Nr 80 | Piątek 10 (23) kwietnja 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczor.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na kwartał drugi

dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma.
Wszyscy nowoprzybywający prenumeratorowie od dnia 1-go Kwietnia otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści **Henryka Sienkiewicza „WIRY“.**

ś. † p.
Róża z Rubczyńskich primo voto De-Ribas
Mysłowska

Po krótkiej ciężkiej chorobie opatrzona ŚŚ. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 27-go marca 1909 roku we wsi Pogórcach na Podolu, przeżywszy lat 84. Zwłoki zostały złożone dnia 28-go marca 1909 roku na cmentarzu parafialnym w Ułaszowie. O czem pogrążeni w smutku, córka, synowie, synowe, zięciowie, wnuki i prawnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych i proszą o westchnienie do Boga. **Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!**

KALENDARZ.

10 (23) Ezechiela Pr. M.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.
Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Listy lwowskie.

Dn. 18 kwietnia.

(Rocznica Grunwaldu. — Czesi przeciw sprzedawczykom. — Zabiegi partyi staroruskiej. — Ks. Szeptycki w nowej roli).

Zbliżająca się rocznica wiekopomnej bitwy Grunwaldzkiej skłoniła obywatelskie sfery naszego miasta do poczynienia odpowiednich przygotowań. Na zaproszenie wiceprezydenta miasta d-ra Tadeusza Rutowskiego zebrało się wczoraj kilkadziesiąt osób z najrozmaitszych sfer obywatelskich w celu naradzenia się nad sposobem uczczenia pięćsetnej rocznicy pogromu krzyżactwa i niemczyzny.

Wynikiem obrad była uchwała, uznająca potrzebę urządzenia osobnego obchodu. Główna uroczystość ogólnopolska odbędzie się w Krakowie, gdzie sokolstwo urządzi zlot powszechny. Niemniej imponująco wypaść musi obchód we Lwowie, w zasadzie prostymi operujący środkami, aby tem większe uczynić wrażenie. Obchód w mieście połączony będzie z odczytami i wykładami w mieście i kraju.

Z projektów, jakie się podniosły, wymienić należy: wydawnictwo naukowej monografii, przedstawiającej ten wielki epizod historyczny; urządzenie wystawy sztuki, którą prawdopodobnie uda się połączyć z wystawą etnograficzną, a tej termin przesunie się na rok następny; stworzenie stałej instytucyi historyczno-informacyjno-statystycznej, która śledzić będzie napór niemczyzny na słowiańszczyznę, a Polskę w szczególności, i będzie ogłaszać odpowiednie publikacye w celu zorganizowania skutecznej walki z niemczyzną.

Wybrano dla przygotowania obchodu odpowiedni komitet, który w tym tygodniu rozpocznie swe prace. Niewątpliwie działalność komitetu i zabiegi około urządzenia obchodu, wymierzonego przeciw niemcom, rzuci wiele inicyatywy w społeczeństwo, skonsoliduje je mocniej i spoiściej. A trzeba nam tego wobec naporu niemców, o czem w liście następnym, wobec nowych zabiegów partyi staroruskiej, wobec wreszcie naszego osłabienia wewnętrznego.

Osłabienie to objawia się dobitnie w karygodnem wyzbywaniu się ziemi na rzecz obcych. Ziemia w Galicyi Wschodniej jest najsilniejszą naszą twierdzą. Dwory ziemiańskie na ziemiach czerwonoruskich są ośrodkami polskości. Mogą bardzo silnie oddziaływać na ludność polską, włościańską. Dlatego ukrainofile, pragnący włościan polskich rutenizować, sprzeciwiają się połączeniu obszarów dworskich z gminami i usiłują wyzyskać niesnaski, jakie niekiedy zachodzą między dworem a wsią.

Niestety nie brak wśród ziemian takich jednostek, co ziemię swoją sprzedają rusinom. Przed paru laty obudziła się przeciwko temu silna reakcya i ruch taki zgniotła. Obecnie wypadki takie się mnożą, a pisma niektóre, jak „Słowo Polskie“, zaprowadzić musiały osobną rubrykę i czarną listę.

A inni, mam na myśli czechów, umieją łamać wyeliminujące się z pod karności narodowej jednostki. Dowody: d-r Otto Prażek, syn eksministra czeskiego, poseł do sejmu morawskiego i parlamentu, za sprzedaż cukrowni niemcowi został zmuszony do ustąpienia ze wszystkich godności obywatelskich i instytucyi czeskich; d-r Czelakowski, profesor uniwersytetu praskiego, jednostka bardzo wybitna w życiu publicznem czeskiem, został wyrokiem czeskiej Rady Narodowej usunięty z życia publicznego za uchybienie przeciw karności narodowej.

U nas trudno szukać takich przykładów. Wobec niebezpieczeństwa sejmowe Koło Polskie, grupujące posłów i parlamentarnych i sejmowych, powinno wystąpić z odpowiednią inicyatywą i położyć granice, poza które przejść nikomu nie wolno.

Sprężysta akcya jest tem niezbędniejsza, że partye do nas wrogo się odnoszące podejmują coraz to nowe agendy. Myślę o partyi staroruskiej. Wzięły w niej górę pierwiastki reprezentujące żywioł rosyjski. D-r Dudykiewicz Włodzimierz uważa się za rosyanina. Ma dużo inicyatywy i poparcia. Za jego inspiracyą odbyły się niedawno zebrania starorusinów, na których omawiano potrzeby „narodu rosyjskiego“ w Galicyi.

Narodowości takiej niema. Dla celów politycznych trzeba ją stworzyć. Najskuteczniejszym po temu środkiem jest szkolnictwo. Postanowiono zatem założyć prywatne szkoły rosyjskie już od początku nowego roku szkolnego na jesieni 1909 r. Szkoły średnie, zarówno dla młodzieży męskiej, jak żeńskiej, a równocześnie młodzież „rosyjska“ ma starać się o uzyskanie katedr rosyjskich na lwowskim uniwersytecie, lub co najmniej zdobyć lektorat języka rosyjskiego. Ostatni zamiar starorusinom się prawdopodobnie nie uda, ale szkoły prywatne średnie powstaną, bo inicyatorzy rozporządzają dostatecznymi funduszami.

Inną placówką „rosyjską“ będzie utworzenie drugiego pisma „rosyjskiego“ — pierwszem jest „Hałyczanin“ — w kraju. Tu inicyatywa pochodzi od młodych, na czele których stoją Cioroch i Kołomyjec.

Ciekawą jest geneza nowej grupy. Moskalofile mają w swem ręku bardzo bogaty instytut stauropigijski i ciągną z niego bogate zyski. W samej radzie nadzorczej jest 36 dobrze płatnych synekur, obsadzonych wypróbowanymi członkami stronnictwa. Kilku młodszym starorusinom, którzy nie mogli uzyskać tam rentownych posad, przyszedł na myśl koncept zdyskredytowania partyi przez ataki i wywlekanie skandali i uzyskania po „starych“ puścizny.

Na czele tego ruchu stanęli właśnie Cioroch i Kołomyjec. W tym celu założyli tygodnik „Nowaja Žižń“ w roku minionym. Tam dobywają na światło dzienne rozmaite skandale, defraudacye i malwersacye w instytucie stauropigialnym, uderzając głównie na Kocowskiego, który jako zawiadowca drukarni i księgarni sprzeniewierzył 40,000 kor., za co go ze stronnictwa wykluczono, wspominając o zniknięciu starożytnych dywanów z muzeum stauropigialnego, o co prowadzono nawet bezskuteczne dochodzenia sądowe.

Ponieważ te ataki nie poskutkowały, od poniedziałku 19 b. m. zamieniają „Now. Žižń“ na dziennik. Co do spraw społecznych nowi „rosyanie“ stoją na gruncie najczystszego socyalizmu.

Ostatnie dni przyniosły jeszcze jeden moment, którego skutków niepodobna przewidzieć. Oto metropolita lwowski grecko-katolicki ks. Andrzej hr. Szeptycki wystosował do duchowieństwa rosyjskiego wyzwanie na dysputę religijną w Welehradzie przy grobie św. Cyryla i Metodego. Dysputy mają być prowadzone po łacinie i rosyjsku.

W Pradze na Welehradzie istnieje „Instytut cyrylo-metodyjski“, którego organem jest „Vielehradskij Wiestnik“. Zadaniem instytutu jest propaganda unii kościoła katolickiego i prawosławnego. Instytut cieszy się poparciem Rzymu i sympatyami duchowieństwa prawosławnego. W ostatnich czasach „Wiestnik“ podjął propagandę rusofilską.

Pewne światło na wycieczkę ks. Szeptyckiego rzuca fakt, że metropolita lwowski odbył niedawno dość tajemniczą podróż do Petersburga i do Moskwy. Jakie pobudki skierowały go do dysput religijnych i jakie cele ich— na razie nie wiadomo. **M.**

Porozumienie anglo-rosyjsko-amerykańskie.

—(o)—

Jak donoszą «Birżewyja Wiedomosti», dyplomaci rosyjscy, północno-amerykańscy i angielscy zajęci są omawianiem sprawy, o ile jest pożądanem i możliwem zawarcie porozumienia anglo-rosyjsko-amerykańskiego.

Układy toczą się pomiędzy Izwolskim i Raedelem z jednej strony, a posłem amerykańskim w Londynie i sir Edw. Greyem—z drugiej. Za podstawę porozumienia mają być wzięte oddzielne układy Ameryki z Rosyą i Ameryki z Wielką Brytanią.

Faktyczną jakoby przeszkodę stanowi trudność dla Anglii wyszukania takiej kombinacyi, przy której mogłyby być uwzględnione także interesy jej sprzymierzeńca dawniejszego—Japonii.

«Ruskoje Słowo» donosi o rozpoczętych już pertraktacyach pomiędzy Rosyą a Stanami Zjednoczonymi. Stany Zjednoczone zaproponowały rządowi rosyjskiemu przeprowadzenie rewizyi traktatu rosyjsko amerykańskiego, zawartego jeszcze w roku 183?. Rząd amerykański pragnie jakoby nadać temu traktatowi znaczenie ogólniejsze i szersze.

W ten sposób zarysowuje się nowa konstelacya polityczna.

Ze zjazdu słowiańskiego.

Pisma petersburskie przynoszą niewiele szczegółów ze zjazdu słowiańskiego. Poza ceremonią zagajenia posiedzeń, o której już pisaliśmy, notują pisma posiedzenie pierwszej sekcyi, najludniejszej, bo zapisali się do niej prawie wszyscy uczestnicy zjazdu. Posiedzenie odbyło się 6 kwietnia wieczorem i przeciągnęło do godz. 2 w nocy. Przemawiało 38 mówców, ponieważ jednak posiedzenie było poufne, jak wszystkie zresztą posiedzenia sekcyi, więc i wiadomości jest mało.

Poglądy Szarapowa zwalczał cały szereg mówców. Między innymi zwrócił ogólną uwagę Milutin, który wypowiadał się gorąco przeciwko autonomii Polski, uważając ją za największe nieszczęście dla Rosyi. Polska w ciągu całej swej historyi zdążała do zagarnięcia Rosyi i dopiero niedawno ta wroga państwowość została zwyciężona. W Austryi Polska korzysta z autonomii; jeżeli autonomię otrzyma Polska w Rosyi, to obie te części będą zdążały do zjednoczenia i wytworzenia nowego państwa polskiego.

Hurko doradzał pogodzić się z Niemcami i wejść z niemi w ściślejszy sojusz, jako z państwem, obecnie najsilniejszem.

Przemówienie Hurki wywołało żywe protesty. Lwow oponował Filewiczowi, Sobolewskiemu i Kułakowskiemu, broniąc sprawy polskiej. Kiedy zaczął mówić o wystąpieniu Szczegłowitowa, prezes, Łamanskij, powstrzymał go. Obrażony Lwow przerwał mowę i dopiero, ulegając namowom obecnych i samego prezesa, dokończył swoje wywody.

W obronie sprawy polskiej i słusznego jej rozwiązania przemawiali Pogodin, Milukow, Bobrinskij. Referat zaś Szarapowa został wygłoszony „na odpowiedzialność“ p. Baszmakowa, kierownika pierwszej sekcyi, Naryszkin bowiem obawiał się na ten referat zezwolić.

Biorą udział w zjeździe: od Halickiego towarzystwa—Bobrinskij, Giżickij i Drahomireckij; od Towarzystwa wzajemności słowiańskiej—Lewszin, Lwow i Krasowskij; od Towarz. geograficznego—Wesełowskij, Żukowicz, Łamanskij, Sobolewskij i Baszmakow; od znawców wschodu Szwedow, M. Fiodorow i Nikołajewskij; od ruskiego sobrania—Szachowskoj, Hurko i Schtiglitz; od „sobornej Rossiji“ — Wasiljew i Szajkiewicz; od moskiewskiego towarz. słowiańskiego—Czerep-Spiridowicz, Komarow i Koniczek; od towarz. imienia Aksakowa—Szarapow; od kuratoryum słowiańskiego—Tiutczew, Tiutczewowa i Chreptowicz-Butieniew; od towarz. kultury słowiańskiej—Milukow, Pogodin i Jefimowskij; od odeskiego towarz. słowiańskiego—Kamienskij i *od kijowskiego*—Petr.

Prócz tego, jako goście, są obecni: Szachmatow, Grot, Kiriejew, Rowinskij, Ławrow, Jocimirski, Filewicz, Jastriebow, Lipowskij, Bechtierew, Szczepkin, Francew (z Warszawy) i wielu innych.

Na kierowników poszczególnych sekcyi wyznaczyli organizatorowie: pierwsza sekcya — Baszmakowa, redaktora „Prawit. Wiestnika“; druga—Kułakowskiego, b. redaktora „Praw. Wiest.“, trzecia—Palmowa; czwarta — Sobolewskiego i piąta—Wasiljewa.

(s.)

Stjepan Radicz w Moskwie.

Znany poseł chorwacki, Stjepan Radicz, współpracownik krakowskiego «Świata Słowiańskiego», który wystąpił w Petersburgu przeciw antyaustryackiemu prądowi opinii rosyjskiej publicznej i przeciw nadawaniu słowianofilskich pozorów popieraniu polityki serbskiej, pojechał też do Moskwy, ażeby mieć tam odczyt w samem gnieździe starego panslawizmu, w t. zw. «Słowiańskiem Towarzystwie Dobroczynności». Zarząd Towarzystwa nie chciał odmówić wprost «słowiańskiemu gościowi», ale wypraszał się, jak mógł, od odczytu. Pomiędzy wydziałem Towarzystwa a posłem Radiczem toczyły się formalne układy tak o temat, jak i o sam tekst odczytu; trzy propozycye Radicza odrzucono. Niezrażony, chcący koniecznie doprowadzić do jasnego postawienia kwestyi, podał Radicz czwartą propozycyę, którą w końcu przyjęto. Na odczyt przybyto tłumnie. Radicz — jakkolwiek ograniczony w temacie co do sprawy serbskiej i bośniackiej — powiedział jednak to, co jest zasadniczą myślą jego obecnej wędrówki z odczytami po słowiańszczyźnie, a mianowicie, że prawosławie nie stanowi bynaj-

mniej jakiejś specyficznie słowiańskiej cechy, że katolicyzm trzeba uznać, jako nienaruszalną podstawę kultury słowian zachodnich, że Austrya jest państwem słowiańskiem przynajmniej na równi z Rosyą, że narodowości słowiańskie rozwijają się w Austryi, gdzie niema przeciw nim żadnego wyjątkowego ustawodawstwa i że narody te pragną pozostać pod berłem Habsburgów, a potęga Austryi jest ich własnym żywotnym interesem, że nie należy występować przeciw Austryi, lecz tylko starać się o zerwanie sojuszu jej z Prusami.

Odczyt Radicza przerywano niechętnemi uwagami, ale prelegent wypowiedział się do końca.

Ta podróż posła Radicza do Petersburga i do Moskwy jest jakby ostatecznem zerwaniem chorwatów z dawnym starym pansławizmem i jakby wyraźnem ostrzeżeniem, że rosyjskie słowianofilstwo musi stanowczo wyrzec się wszelkich tendencyi antykatolickich, antypolskich i antyaustryackich, jeżeli nie ma się skończyć... eliminowaniem rosyan z prądu idei słowiańskiej.

Kuryerek Odeski.

☐ **Emigranci tureccy.** Z powodu bliskiej odległości (36 godzin drogi) od Konstantynopola, Odesa odczuwa żywiej nieco zamieszki tureckie, zaś służba okrętowa i pasażerowie przychodzących co dni dwa parostatków opowiadają barwnie i żywo to, na co własnemi oczami patrzyli.

Nie brak jednak i prawdziwych „młodoturków". Wczoraj na bruku odeskim zjawili się redaktor gazety „Tanin" Hussein Dżachid bey i poseł do parlamentu, deputowany miasta Saloniki, Memched Dżawid bey.

Obydwaj, poszukiwani przez siepaczy reakcyi, musieli szukać schronienia na statku i zbiedz zagranicę, zaś obecnie przez Odesę pociągiem kuryerskim udali się do Budapesztu, aby stamtąd dostać się do Salonik, które to miasto jest stolicą młodej Turcyi i ogniskiem działalności partyi odrodzenia.

Korespondent „Odes. Nowosti" zaznajomił się z emigrantami i udało mu się w wagonie kolei żelaznej uzyskać garść informacyi. Zdaniem tych wybitnych działaczy, komitet młodoturecki podczas rewolucyi lipcowej popełnił błąd wielki, okazując zbytnią pobłażliwość względem rozmaitych podejrzanych figur, zwolenników ustroju despotycznego. Zdaniem deputowanych, zapewne dojdzie do krwawej rozprawy. Wojska, wierne konstytucyi, będą musiały zdobyć szturmem Konstantynopol i następnie użyte zostaną środki radykalne, celem zagwarantowania na przyszłość swobód konstytucyjnych. Intrygi ulemów, saffów i innych „szakali reakcyjnych" zostaną pohamowane raz na zawsze. Co się tyczy komitetu „liberalnego", to obecnie działa on zupełnie solidarnie z młodoturkami, jeżeli zaś sprzyjał zmianie gabinetu, to solidarność jego z działalnością kontr-rewolucyonistów jest rzeczą całkiem przypadkową.

☐ **Ruch stowarzyszeń.** Dowiadujemy się, iż kilkudziesięciu członków „Ogniska", niezadowolonych z podwyższenia składki rocznej z 10 na 15 rb. i skasowania „sekcyi dramatycznej", zwróciło się do zarządu z podaniem, w którem domagają się zwołania nowego walnego zebrania, co też, jak się zdaje, zostanie uskutecznionem.

☐ Członkowie polskiej kolonii w Chersoniu poszukują jeszcze drugiej nauczycielki polki do szkółki katolickiej. Osoby, mające odpowiednie kwalifikacye i rekomendacye, mają się zwracać do Chersonia pod adresem Tow. katol. dobroczynności lub członka zarządu tegoż, adwokata przys. Kazimierza Miłaszewskiego.

☐ **Zabawy.** W sobotę i niedzielę dn. 4 i 5 kwietnia bawiliśmy się wesoło. W „Domu Polskim" wystawiono w sobotę operetkę „Papuga", a w niedzielę „Karpackich górali".

W „Lirze" odegrano „Lekkomyślną siostrę" Perzyńskiego.

W „Ognisku" odbył się bal na rzecz niezamożnych studentów polaków, który odznaczył się wielkiem ożywieniem.

We wszystkich trzech stowarzyszeniach ochoczo tańczono.

Ogółem do tańców w niedzielę stanęło około 200 par.

Bawimy się.

☐ **Walne zebranie członków „Domu Polskiego"** ma się odbyć w niedzielę. Cel zebrania: zatwierdzenie sprawozdania zarządu i wybory nowych członków do rady.

☐ **Z sądów.** Dn. 6 kwietnia funkcyonować zaczął nowy — trzeci wydział odeskiej izby sądowej. Otwarcie nowego wydziału znacznie przyspieszy rozpatrywanie spraw sądowych, które dotychczas musiały czekać na swą kolej rok czasu, albo i więcej. Prezesem nowego wydziału jest p. Anfiłow.

— Dn. 6 kwietnia sąd okręgowy odeski ogłosił decyzyę swą w sprawie spadku po ś. p. Izydorze Sobańskim. Zatwierdzonymi zostali: p. Buszczyński, Starża Jakubowski, p. Drużbacka, p. Karol Makowiecki i pp. Józef i Maryan Holeccy. Pretensye Uruskich (z Baru) i Juliana Holeckiego sąd odrzucił, to też niezadowoleni z decyzyi sądu przenoszą sprawę do izby sądowej. Ogólna wartość spadku (majątek Łuczyńczyk, na Podolu ros.) wynosi 212 tys. rb.

☐ **Prasa odeska** liczy obecnie koło 10 wydawnictw peryodycznych. Zdawałoby się, że dwie olbrzymiego formatu gazety codzienne «Odeskij Listok» i «Odeskija Nowosti», cokolwiek mniejsze «Odeskoje Obozrenje» i prawicowe «Russkaja Riecz» i «Za Caria i Rodinu» powinny wystarczyć, jednak w ostatnich czasach zjawiły się 2 nowe codzienne gazetki, miniaturowego formatu, które konkurują zwycięsko z owemi Lewiatanami prasy i utrzymują się przy życiu, pomimo, że numer gazetki kosztuje zaledwie 1 kopiejkę.

Istnienie tego rodzaju przedsiębiorstw, przypominających wyroby przemysłu drobnego w porównaniu z okazami przemysłu wielkiego maszynowego — zdaje się kłam zadawać wszelkiego rodzaju teoryom, w samej rzeczy jednak jest zrozumiałem.

Zwiększając coraz to więcej ilość szpalt druku, odeskie gazety doszły *ad absurdum*. Nie starczy wprost czasu na odczytywanie tych prześcieradeł papierowych, o 4 lub 8, a nawet 10 stronicach tekstu, gdy każda mieści po 7 szpalt druku. Naturalnie, że, dając tyle «materyału», obniża się jakość, więc ¾ gazety składa się z fejletonów, «gawęd o niczem» etc. Ogłoszenia zajmują także dużą przestrzeń, znacznie większą, aniżeli możnaby sądzić podług taksy ściśle określonej w zagłówku. Gdy się weźmie pod uwagę, że dla szybkiego wykonania roboty zaprowadzone zostały nietylko stereotypy i maszyny rotacyjne, ale także i maszyny do składania (linotypy), nie zdziwi się czytelnik, jeśli mu powiem, że koszty administracyi i technicznej strony dziennika pożerają większą część dochodów.

Tymczasem miniaturowa codzienna gazetka, redagowana i obsługiwana przez kilku ludzi, przy 2—3 zecerach, daje tym biedakom lada jakie utrzymanie i zadowolenie ich ambicyi, które zastępuje im dywidendę większą, dopóki są młodymi.

Czytelnik jest zadowolony, że «dowie się o wszystkiem» w 5 minut i nie potrzeb je zanurzać się w prześcieradło papierowe. A «Lewiatany» prasowe zielenieją ze złości i słówkiem nawet nie wspomną o małych współzawodnikach, ignorując całkowicie ich istnienie.

Zebranie ogólne delegacyi obywatelskiej.

—)oo(—

W dniu 5-ym b. m. o godz. 2-ej po poł. w lokalu Towarzystwa pracy społecznej w Warszawie, odbyło się pierwsze, po ostatecznem ukonstytuowaniu się, zebranie ogólne członków Delegacyi obywatelskiej przy Towarzystwie popierania pracy społecznej.

W zebraniu, oprócz członków delegacyi, wzięli udział posłowie do Dumy państwowej: Dymsza, Grabski, Jaroński, Nakonieczny, Rząd, Świeżyński i Wąsowicz, oraz członkowie Rady Państwa: Dobiecki, hr. Potocki i Rotwand.

Zebranie zagaił w imieniu wydziału, członek tegoż wydziału i zarazem wiceprezes rady Tow. popierania pracy społecznej, p. Henryk Dembiński, witając przybyłych posłów. Po tem powitaniu p Dembiński w swem przemówieniu zaznaczył, że delegacya nie jest organizacyą polityczną, ale społeczną i ponadpartyjną.

W dalszym ciągu zebranie przyjęło do wiadomości projekt regulaminu stosunków korespondencyjnych z Kołami polskimi w Petersburgu, który podlega zatwierdzeniu tychże Kół. Z kolei p. Zygmunt Balicki przedstawił zebraniu konieczność zorganizowania na szerszą skalę pracy pomocniczej w Warszawie i w Petersburgu na użytek naszego przedstawicielstwa w Dumie i Radzie Państwa, i zgromadzenia na ten cel odpowiednich funduszów. Zebranie uznało tę podwójną konieczność i wezwało wydział do opracowania odpowiedniego w tym względzie projektu.

Następnie zebranie przystąpiło do rozpoznania czterech spraw publicznych, przedstawionych delegacyi do zaopiniowania ze stanowiska interesów kraju; z tych dwie, dotyczące stosunków szkolnych, przedstawione zostały przez wydział delegacyi, na żądanie Koła polskiego, dwie inne zaś dotykały sprawy serwitutowej i były przedstawione przez wydział na wniosek komitetu Towarzystwa pracy społecznej.

W pierwszej sprawie, dotyczącej ustroju szkolnictwa ludowego w Królestwie, w związku z opracowywanym obecnie w komisyi oświatowej Dumy projektem nauczania powszechnego, delegacya przyjęła jednomyślnością głosów wniosek wydziału komisyi społeczno-prawnej, wyrażający opinię, że ze względu na konieczność prawidłowego postawienia szkolnictwa ludowego w Królestwie Polskiem, punkt, dotyczący języka wykładowego w szkołach ludowych Królestwa, powinienby brzmieć, jak następuje: „W szkołach ludowych Królestwa, poza obszarami o przeważającej ludności ruskiej i litewskiej, wszystkie przedmioty, z wyjątkiem języka rosyjskiego, wykładane być winny w języku polskim. W miejscowościach zaś, w których (w trzywiorstowym promieniu szkolnym) znajduje się co najmniej 50 dzieci w wieku szkolnym, należących do odrębnych narodowości, winna być, na żądanie rodziców tych dzieci, założona szkoła w języku ojczystym.

Druga sprawa dotykała wprowadzenia do Królestwa przewidywanych w projekcie komisyi Dumy rad szkolnych, powiatowych i gubernialnych. Zebranie, zgodnie z wnioskiem komisyi społeczno-prawnej i wydziału, wyraziło jednomyślnie opinię, że wprowadzenie do Królestwa tych rad jest z pewnemi zmianami pożądane, przyczem, aż do czasu wprowadzenia ziemstw, wybór przedstawicieli społecznych do tych rad należy oprzeć na samorządzie gminnym, a mianowicie dokonywać go na zwoływanych w tym celu zebraniach pełnomocników gminnych z całego powiatu.

Trzecia i czwarta sprawa dotyczą stosowania przymusu serwitutowego. Jak wiadomo, władze tutejsze zwróciły się do Towarzystwa pracy społecznej z propozycyą opracowania zasad prawa o przymusowem zniesieniu serwitutów. Towarzystwo zajęło się tą sprawą i wytworzyło w tym celu specyalną komisyę serwitutową, do której weszli również przedstawiciele innych instytucyi społecznych. Komisya odbyła kilka posiedzeń i opracowała szkic projektu. Zdaniem jej wszakże, które podzielił zarówno komitet Towarzystwa, jak i wydział, z całego projektu wydzielić należy dwie sprawy ogólniejszego znaczenia i poddać z tego tytułu pod rozważenie delegacyi obywatelskiej.

Jedną z nich jest pytanie: czy prawo żądania przymusu należy pozostawić tylko jednej stronie, t. zw. dziedzinie obciążonej, czy też należy nadać je i drugiej stronie: dziedzinie użytkującej, czyli włościanom? W tym względzie delegacya obywatelska doszła jednomyślnie do przekonania, że jakkolwiek ze ścisłej interpretacyi prawa wynika, że prawo żądania separacyi powinno byłoby należeć wyłącznie do dziedziny obciążonej, jednak, ze stanowiska ogólnych interesów kraju, prawo to należy przyznać i drugiej stronie, t. j. włościanom.

Co się tyczy ostatniego pytania: czy, po wydaniu prawa o przymusowem zniesieniu serwitutów, należy ustanowić termin prekluzyjny?—delegacya uznała, większością wszystkich głosów przeciw czterem, że należy z racyi ogólniejszych ustanowić paroletni (nie dłuższy od lat 3) okres przejściowy dla przeprowadzenia umów dobrowolnych przy zastosowaniu nowych, ułatwiających warunków dla takich umów.

Polak ministrem kubańskim.

Od p. R. Rogińskiego otrzymujemy następujące szczegóły co do osoby tego polaka, ministra kubańskiego, o którym niedawno w «Dzienniku» podawaliśmy wzmiankę. Oto co pisze pan R. Rogiński. Właściwe jego nazwisko było Karol Ramloff. Był on rodem z Królestwa, z gub. kieleckiej. Matka jego była prawosławna, stąd i on w prawosławiu został ochrzczony. Zacny to był polak. W 1861 r. za udział w manifestacyi narodowej zesłany do gub. wiatskiej z drogi umknął, i przybył do Włoch. Tam wstąpił do szkoły wojskowej polskiej w Cuneo, a w r. 1863 brał udział w powstaniu. Był to człowiek bardzo inteligentny, miły towarzysz i dobry kolega.

Z prasy rosyjskiej.

W surmy słowianofilskie uderza prof. Filewicz w dniu otwarcia zjazdu słowiańskiego w Petersburgu.

«Społeczeństwo rosyjskie — czytamy w «Now. Wrem.» — oddawna już nie przeżywało takiego kryzysu, jaki przeżywa obecnie. Od dnia śmierci Sołowjewa aż do dnia wczorajszego cała tak zwana «najlepsza część» inteligencyi rosyjskiej oznajmiła uroczyście, że słowianofilstwo «umarło i nie powstanie», że «przeszło ono cały cykl rozwoju» i «obniżyło się do poziomu wyznawania narodowej i politycznej pięści».

«Słowianofilstwo zostało pochowane. Społeczeństwo rosyjskie pozostało bez żadnej ideologii narodowo-politycznej, z samymi tylko ideałami abstrakcyjnymi. Państwo musiało stracić źródło żywych sił narodowych, musiało stać się bezduszną maszyneryą państwową.

«Tak też się stało. Do czego to doprowadziło — wiemy wszyscy i odczuwamy.

«I oto teraz, po ciężkich lekcyach, społeczeństwo rosyjskie ocknęło się. Powstaje tęsknota do «narodowego oblicza», budzi się instynkt państwowy wielkiego narodu»...

Odżywa więc w pojęciu Filewicza dawne słowianofilstwo. Cieszy się więc, a z nim cieszy się „Świet", który przypisuje zjazdowi olbrzymie znaczenie.

«Zadaniem zjazdu jest podsumowanie wszelkich zmian w słowiańszczyźnie, zaszłych od czasu traktatu berlińskiego, rozważanie znaczenia najważniejszych faktów w tej dziedzinie i stosowne zmodyfikowanie naszego postępowania w kwestyi słowiańskiej.

«Z programu zjazdu widać, że błędy dyplomacyi rosyjskiej zbliżyły działaczy słowiańskich dawnego i nowego kierunku.

«Nadzieje na podtrzymanie i działalność sfer rządowych upadły. Stało się jasnem dla wszystkich słowian, że głównym naszym celem jest oparcie sprawy słowiańskiej na trwałej podstawie społecznej.

«Ustanowienie stosunków kulturalnych pomiędzy narodem rosyjskim a słowiańskimi — oto zadanie, oto sztandar, pod którym najwidoczniej gotowi są zjednoczyć się wszyscy słowianofile.

„Ruskoje Znamia" uważa, że senat finlandzki powinien być zniesiony i to prędko.

«Wobec szybkiego końca, walka ginącego organizmu ze śmiercią jest silna, ale raz zwyciężony, traci wszystkie swoje siły i staje się wkrótce uległym. Taki rezultat osiągnął Murawjew w szóstym dziesiątku lat przy uśmierzaniu Polski».

Więc też dobre, wypróbowane środki należy stosować i w Finlandyi.

Sądząc z nastroju większości Rady Państwa, projekt p. Pichno zmiany ordynacyi wyborczej w Kraju Zachodnim skazany jest na niepowodzenie. Nie przeszkadza to organom w rodzaju „Świeta" projektowi szczerze przyklasnąć, bo dotychczasowy stan prowadzi do „monopolu" szlachty polskiej w reprezentacyi.

«A ta szlachta — to warstwa zamknięta i odosobniona, zdolna do zrozumienia tylko własnych, ciasnych, stanowych interesów, usposobiona wrogo nietylko do rosyjskiej ludności w kraju, ale *nawet do polskich włościan.*

«Polscy włościanie nie żywią żadnej ufności do swoich «panów» i nie mogą być wdzięczni prawodawstwu rosyjskiemu za to, że ich oddaje we władzę szlachty».

Tak tedy Gegeczkori broni „proletaryatu polskiego", „Świet" zaś występuje, jako rzecznik „nieszczęsnego", „gnębionego przz szlachtę" ludu. I to występuje ostro.

«Zamknięta w sobie, nienawidząca swego własnego ludu, zapatrująca się nań, jako na «bydło», polska szlachta ziemiańska nie ma żadnego prawa moralnego na dominujące stanowisko w instytucyach prawodawczych».

Ilu też jeszcze niepowołanych obrońców będzie przemawiało w imieniu różnych warstw narodu polskiego?

(j).

Z izb prawodawczych.

—o—

✕ Socyalna demokracya Królestwa Polskiego i Litwy nadesłała dumskiej frakcyi socyal-demokratycznej swoją uchwałę w sprawie głosowania nad wnioskiem Dymszy. Według «Słowa» petersburskiego uchwała ta opiewa, że frakcya postąpiła słusznie, głosując przeciwko budżetowi ministerstwa sprawiedliwości. Politykę Koła polskiego S.-D. Kr. P. i L. stanowczo piętnuje, jako politykę klasową polskiej burżuazyi reakcyjnej, używającej szyldu patryotyzmu i obrony interesów narodowych. Poza tem S.-D. Kr. P. i L. wyraża żal, że frakcya dumskka nie wniosła własnej formuły „z żądaniem reorganizacyi ustroju państwowego na zasadach demokratycznych, które zabezpieczyłyby Polsce autonomię, a sądownictwu całego państwa sędziów z wyboru" i zupełne równouprawnienie wszystkich narodowości.

✕ W sferach poselskich Rady Państwa mówią o projekcie zmiany ordynacyi wyborczej w Kraju zachodnim, jako o rzeczy, skazanej z góry na niepowodzenie. W swoim czasie przytaczaliśmy na tem miejscu rezultaty narad poszczególnych grup. Obecnie wyjaśnia się stanowisko całego centrum w tej sprawie. Projekt uważany jest za «posunięcie taktyczne», które znaczenia praktycznego niema. Za trzy lata w Kraju zachodnim będzie wprowadzone ziemstwo, a wtedy przyjdzie czas pomyśleć o zapewnieniu przedstawicielstwa rosyanom. Tymczasem obecność kilku «zbytecznych polaków» nic nie szkodzi Radzie, tembardziej, że zachowują się oni zupełnie lojalnie. Centrum będzie notowało za oddaniem projektu do komisyi, gdzie wobec masy innych ważnych spraw będzie odłożony *ad calendas graecas.* Lewica zamierza centrum poprzeć.

✕ Grupa postępowców zamierza wkrótce urządzić szereg sprawozdań ze swej działalności w Dumie. W tym celu opracowano referat, w którym między innemi znajdujemy obliczenie sił wszystkich partyi w Dumie. W ciągu roku 1908 ustosunkowanie trochę zmieniło się i obecnie przedstawia się w ten sposób: skrajna prawica liczy 49 posłów, nacyonaliści—20, umiarkowana prawica — 75, październikowcy—139, polacy—17 (po ustąpieniu Dmowskiego), postępowcy — 36, muzułmanie —9, kadeci — 53, trudowicy — 15, socyal-demokraci — 18, dzicy — 8. Postępowcy wzrośli liczebnie o 13 posłów, głównie kosztem październikowców i umiarkowanej prawicy.

✕ Chomiakow w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że pogłoski o możliwości zwycięstwa reakcyi miały na ten raz realne podstawy. Zrzucenie gabinetu Stołypina byłoby pierwszym krokiem, potem miał się odbyć atak na Dumę. Jednakże zakusy reakcyi zakończyły się fiaskiem, a to głównie wskutek tego, że reakcya nie posiada żadnego określonego programu politycznego i choć potrafi krytykować, nic potrafi nic stworzyć. Guczkow i Bałaszow są tegoż zdania, co i Chomiakow.

✕ Ministerstwo sprawiedliwości złożyło w Dumie Państwowej projekt prawa o sposobach zniesienia handlu kobietami. Projekt ten ma być omawiany wnet po zakończeniu dyskusyi budżetowych.

Z życia prowincyi.

Szepetówka.

W dniu 25 marca odbyło się posiedzenie członków szepetowieckiego związku oficyalistów. Zagaił posiedzenie prezes związku p. Tomicki, p Brokl zaś zdał sprawozdanie z posiedzenia zjazdu delegatów w Kijowie.

Nie będę szczegółowo analizował pojedyńczych punktów decyzyi posiedzenia zjazdu delegatów w Kijowie, bo z nimi zgadzają się wszyscy szepetowieccy członkowie.

Nie mogę zaś pominąć milczeniem rezolucyi zjazdu, tyczącej się członków, którzy należeli do związku, ale wycofali się z takowego, motywując swe wystąpienie dość znacznem miesięcznem opodatkowaniem. Zjazd delegatów postanowił tych panów ukarać, ale ukarać tylko wtedy, o ile oni znów powrócą do związku.

I jaka kara ma spotkać tych panów? Pieniężna. O ile chcecie powrócić do związku, musicie zapłacić po raz drugi wpisowe 2 ruble i sześciomiesięczną składkę. Ta właśnie rezolucya wywołała debaty na posiedzeniu w Szepetówce.

Ja zaś daną kwestyę poruszam na łamach „Dziennika" dla tego, że w Szepetówce takich ukaranych będzie około 20, wśród których wielu członków są to ludzie czynu i inicyatywy. Obawiam się, czy związek tych panów nie utraci, co byłoby wielką stratą dla ogólnego ruchu kulturalnego w związku, a *eo ipso* i dla całego zrzeszenia. I za cóż ci panowie mają być karani?

Wystąpili ze związku, bo opodatkowanie było zbyt wygórowane, zapisali się powtórnie do związku, bo składki są o wiele mniejsze, dostępniejsze dla ich kieszeni. Wszak zmniejszenie składek rocznych uchwalił sam zjazd delegatów, i ten sam zjazd wydaje wyrok na ludzi, którzy wypisali się ze związku, nie mogąc płacić zbyt wygórowanych podatków.

Żadne prawo wstecz obowiązywać nie może!

I dla tego też mam nadzieję, że ci, którzy powrócili do związku, nie będą zmuszeni podlegać tej materyalnej karze, centralny bowiem zarząd wyjaśni daną sprawę, motywując swe wyjaśnienie tem, że decyzya owa tyczy się tylko tych członków, którzy zapisali się do związku już po decyzyach, zapadłych na IV zjeździe delegatów.

Po p. Broklu zabrał głos sekretarz związku p. Łysakowski i w treściwym referacie o kasie emerytalnej, przedstawił plusy tej instytucyi, a przeprowadzając paralelę między daną instytucyą a towarzystwami asekuracyjnemi, wykazał, że dla oficyalistów niema racyi asekurować się w towarzystwach, a lepiej być jedynie tylko członkami kasy emerytalnej. Za ten treściwie i ciekawie opracowany referat, członkowie i goście wynagrodzili autora szczerym oklaskiem.

Na zakończenie posiedzenia przewodniczący w serdecznych słowach zwrócił się do członków i gości, zapraszając ich do wspólnej pracy i tłómacząc, że związek nie jest, jak niektórzy twierdzą, tylko instytucyą handlową, ale owszem ma na celu szerzenie kultury. Dla tego też rezultaty pracy kulturalnej powinny być namacalne. Nauka egoizmu nie znosi; o ile są tacy, którzy ją posiadają, ich obowiązkiem jest szerzyć ją wśród tych, dla których była ona niedostępna.

I zapoczątkowanie tej pracy kulturalnej było prawdziwie zachęcające. Przebywający czasowo w Szepetówce prof. Matuszewski—przyrodnik, dał nam prelekcyę o „Historyi kuli ziemskiej" roztoczył przed oczami słuchaczy obrazy epok węglowej, jurskiej i trzeciorzędowej z całym ich światem zwierzęcym i roślinnym, z całą potęgą tych wielkich lasów i kolosem mieszkańców morza i ziemi.

Serdecznie też zebrani członkowie i goście dziękowali prelegentowi za ten dostępny, a tak poetycznie i naukowo opracowany odczyt. Mamy nadzieję, że szanowny profesor podzieli się z nami swą wiedzą i zechce nas w dalszym ciągu oświecać. Podobno wśród grona lekarzy i przyrodników powstał projekt urządzenia szeregu popularnych wykładów z dziedziny fizyologii człowieka. Jest to dział nauki, najwięcej potrzebny dla ogólnego wykształcenia, przypuszczać więc trzeba, że wykłady te będą przyjęte z zadowoleniem. Nam mieszkańcom małych miast brak tej wiedzy, więc udzielajcie nam jej, a słuchacze tylko wam, szanowni nauczyciele, wdzięczni będą.

ab.

Konstantynówka, pow. berdyczowski.

Mimowoli przypomina się słuszna odprawa redaktora „Dz. Kij." dana petersburskiemu „Krajowi" w sprawie naszych tu zadań i obowiązków, gdy się nieco uważniej przyjrzy wzmagającej się coraz wyraźniej działalności obywatelskiej w najgłuchszych do niedawna zakątkach prowincyonalnych. Nasze tu strony (poł. zach. okrawek pow. berdyczowskiego), także nie pozostały w tyle za innemi. Oto świeżo nap. z inicyatywy marszałka powiatu Sergiusza Meringa i staraniem p. Leona Rogozińskiego powstaje w Konstantynówce od maja b. r. pierwsza—o ile się zdaje—w całym kraju ochronka dla dzieci włościańskich w wieku poniżej lat 10. Zakład prowadzony będzie przez sprowadzoną specyalną ochroniarkę, doroczna w nim opieka trwać ma od 1 maja do 1 października—t. j. przez miesiące letnie. Pomysł to zaprawdę dobroczynny, jeśli się zważy na liczne i częste nieszczęśliwe przygody z dziatwą nieletnią na wsi pozostawioną w chatach bez żadnego dozoru.

A i zdrowe dzieci wygrają nie mało na tej czujności osoby dojrzałej, doświadczonej, która, obok ogólnej troski o bezpieczeństwo maleństwa, dbać będzie o hygieniczne jego zachowanie się, o właściwą zabawę i przedewszystkiem o zdrowy świeży posiłek. Dobry przykład Konstantynówki znajdzie z pewnością sympatyczny oddźwięk w sercach ziemian, szczególnie zaś naszych ziemianek, i skłoni do naśladownictwa.

Ze zdarzeń bardziej zwykłych zaznaczyć należy odbyte przed paru dniami pierwsze walne zgromadzenie wiejskich udziałowców sklepu spożywczego, na którym dokonane zostały wybory. Wybrali włościanie na prezesa—jednogłośnie zabiegliwego od lat kilku propagatora tej pożytecznej instytucyi, p. Leona Rogozińskiego.

W roku bieżącym upływa 10-lecie działalności ambulatoryum lekarskiego w Konstantynówce, założonego przez p. Anielę Rogozińską przy współudziale i fachowej pomocy d-ra Tomasza Cichockiego. Godnem upamiętnieniem tego dziesięciolecia będzie szczegółowe sprawozdanie z działalności ambulatoryum z wykazem liczby opatrzonych pacyentów, zaznaczeniem chorób, wypadków epidemicznych, głównych środków leczniczych i zapobiegawczych i t. p. Będzie to bardzo ciekawy przyczynek do naszej szczupłej dotąd statystyki zdrowotności wiejskiej.

Tad. M.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Odczyt d-ra Trzebińskiego w Białej Cerkwi.** W najbliższą niedzielę, t. j. d. 12 kwietnia, w Białej Cerkwi odbędzie się staraniem miejscowego koła kobiet urządzony odczyt d-ra S. Trzebińskiego z Kijowa. Prelegent mówić będzie o „Hygienie nerwów w wychowaniu".

— **Ołyka na Wołyniu.** Pomimo że w okolicach Ołyki śniegi stajały bardzo wcześnie stosunkowo, bo 20 marca widziało się je już tylko w rowach i kotlinach, dotychczas jednakże nikt jeszcze nie wziął się do siania, a to dlatego, że ziemia jest jeszcze zmarznięta. Od paru dni wreszcie zaczął padać ciepły deszcz; pokazały się poraz pierwszy na łąkach bociany. Może nareszcie rozpocznie swe panowanie dawno oczekiwana wiosna. Inwentarz żywy dotychczas stoi na zimowej paszy i siano płacone jest po 70 kop. za pud. Słoma jest nieco tańsza.
Dom. R.

— **Wiosenne posiewy.** Przed paru dniami w pow. żytomierskim i innych miejscowościach na Wołyniu rozpoczęto wiosenne zasiewy. Onegdaj w nocy spadł ciepły deszcz, który zwiększył nadzieje włościan na urodzaj jarzyn. Urodzaj ozimin przewidywany jest w roku bieżącym wspaniały, i jeśli pogoda dopisze, to urodzaj jarzyn również będzie obfity. Najstarsi ludzie, miejscowi mieszkańcy, nie pamiętają, aby kiedykolwiek tak późno siano, jak w tym roku.

(«Wol.»)

— **Epidemie.** W brusiłowskim okręgu lekarskim, powiatu radomyskiego wybuchła epidemia tyfusu plamistego i brzusznego. W Brusiłowie na tyfus plamisty zachorowało 3 osoby, w Rożowie — 1, w Borówce — 3, w Rakowiczach na plamisty — 13 osób, na brzuszny — 8. Do Rakowicz został posłany felczer epidemiczny.

— **Biała-Cerkiew.** W Białej-Cerkwi obok młyna hr. Branickiej istnieje grobla, ułożona z olbrzymich brył kamiennych, z pośród których woda już dawno wymyła ziemię, tak że przejazd po grobli stale jest bardzo utrudniony. W roku bieżącym Roś wezbrała i zalała zupełnie groblę, tak że komunikacya przez rzekę jest bardzo utrudniona i odbywa się na wątłych promach. Delegacya mieszkańców Białej-Cerkwi zaniosła w tej sprawie skargę do generał-gubernatora, który polecił ziemstwu kijowskiemu zająć się budową przez Roś mostu.

Mały fejleton.

Kijów przeżywa obłęd „szalapinowski".

Od tygodnia teatr w oblężeniu. Są tacy, którzy nie ruszając się z miejsca, stoją godzin czternaście. Nocami pracuje tam karetka Pogotowia... Był wypadek gwałtu, dokonanego na młodej dziewczynie pod murami teatru:

A oto obrazek malowany o godzinie 5 rano...

„Zimno... Zamiast ożywienia martwe znurzenie i tępa apatya... Tłum stoi murem i milczy, wrogo milczy, usiłując tylko zapomocą systematycznego nacisku zająć kącik bardziej wygodny. Zagłębienia koło wejścia wypełnione po brzegi... Kto tu trafił, nie wyjdzie cały. Karetka Pogotowia tam właśnie podjeżdżała dwa razy... O godzinie 5 zrana zrobiło się jasno. W szarem świetle twarze młodzieży miały kolor suchotniczy... Czerwone rozgorączkowane oczy, zmięte twarze... U panien fryzury rozpuszczone, kosmyki włosów do oczu lizą... Wszyscy dokoła mają wygląd zapóźnionych, ze wspólnej nocnej hulanki wracających, biesiadników".

Tak pisze specyalny korespondent „Kij. Myśli" z pod murów miejskiej opery...

Istotnie zapał godny, jeżeli nie lepszej sprawy, to w każdym razie — podziwu.

W tłumie przeważają studenci i młode panny...

— — — — — — — —

Przed paru dniami spotkałem w „Udziałowej" pewnego „ojca", który mi zadał pytanie:

— Jak pan myśli... Ile lat współczesny student może „wytrzymać" w uniwersytecie?... Ja, panie, znam takiego, który „studyuje" już lat dziesięć....

Ktoś dodał, że zna innego, który „chodzi na wykłady" już lat—czternaście....

Ktoś wreszcie z obecnych dorz[...] wiadomość o spodziewanej wkr[...] uroczystości wstąpienia do gimnazy[...] pierworodnego syna takiego syst[...]tycznego akademika, który ożenił [...] będąc na kursie pierwszym...

— Ale jeszcze nie skończył...

Naturalnie nie żenić się, a — „[...] studentem".

— — — — — —

Obecni kiwali głowami.

„Ojciec" oświadczył, że „być stu[...]tem" staje się dziś fachem, zajęc[...] stałem—stanowiskiem.

Od sąsiedniego „damskiego" sto[...] nadbiegł ku mnie głos:

— Familijny student— taki przy[...] mniej nie „niszczy się" lada jak i [...] żadnej korzyści...

A ja pomyślałem sobie...

Twarde... pracowite życie...

— Ojcze!... papo!... mężu!...

Koszulki dla Jasia, pandekty, wi[...] rabarbarowe, zły humor pani, anato[...] wykreślna geometrya, akuszerka, [...] wy dziedzic... Szalapin...

Szalapin!...

Czternaście godzin pod „mura[...] teatru.

Ćwierć wieku w „murach" uniwer[...]tetu — bez zbytnich pragnień eme[...]tury...

Wytrwali!...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

—:—

— **„Union".** Dowiadujemy się, [...] statut powstającego T-wa wzajemne[...] kredytu „Union" w Kijowie w d. 4-y[...] b. m. przez p. naczelnika kraju przes[...]ny został do ministerstwa finansów [...] zatwierdzenie z opinią pomyślną tak [...] do osób założycieli, jako też—tre[...] samego projektu. Wkrótce zatem sp[...]dziewać się należy powstania u n[...] tej nowej a tak potrzebnej instyt[...]cyi.

— **Ze związku oficyalistów na Ru[...]** Dziś o godz. 6 ej wieczorem w loka[...] zarządu centralnego Związku oficya[...]stów odbyć się mają zebrania oddzi[...]łów kijowskich I-go i II-go. O ile n[...] przybędzie dostateczna ilość osób, z[...]brania odbędą się o tejże godzinie i [...] tymże lokalu jutro. Na zebrania[...] tych oprócz bieżących kwestyi orga[...]zacyjnych rozpatrzony będzie wnios[...] o zlaniu się oddziałów kijowskich.

— **Zjazd działaczy włościańskich.** D[...] 8 kwietnia, onegdaj, zakończył się zja[...] działaczy włościańskich. Zjazd ogóle[...] odbył 8 walnych zebrań. Oprócz pod[...]nych przez nas rozpatrzono referaty [...] organizacyi pomocy żywnościowej, [...] podatkach i powinnościach, przy cze[...] w ostatnim referacie podnoszono kw[...]styę przejścia od naturalnych powi[...]ności do pieniężnych. Oprócz tego ro[...]patrzono kwestye czynszów i urządze[...] rolnych oraz kwestyę walki z koni[...]kradztwem.

— **Pogłoski o nominacyi nowego gu[...]bernatora.** W zarządach gubernialnyc[...] kijowskich krążą pogłoski, że po wy[...]jeździe hr. Ignatjewa na wyższe stan[...]wisko do Petersburga, gubernatore[...] kijowskim zostanie mianowany obecn[...] prezes gubernialnego zarządu ziemskie[...]go, p. A. Sukowkin.

— **Posiedzenie komisyi rewizyjnej.** D[...] 20 kwietnia r. b. o god. 8-ej wiecz[...]rem rozpoczynają się posiedzenia ziem[...]skiej komisyi rewizyjnej. Posiedzeni[...] będą się odbywały w lokalu gubernial[...]nego zarządu ziemskiego.

— **Odmowa.** T-wo tramwajów kate[...]gorycznie odmówiło miastu ułożeni[...] na nowo kablów podziemnych, których[...] prąd działa destrukcyjnie na rury wo[...]dociągów i kanalizacyi.

— **Nowy ogródek.** Zarząd miejsk[...] przystąpił do robót przy urządzeniu ogródka na placu ratuszowym poza ratuszem. Będzie on otoczony ozdobnemi sztachetami żelaznemi i urządzony według najnowszych wymagań techniki ogrodowej.

— **Zjazd kolejowych doradców prawnych.** W d. 27 b. m. w Petersburgu odbędzie się zjazd kolejowych doradców prawnych. Koleje Poł. Zachodnie wydelegowują nań doradcę prawnego I. Winogradowa i plenipotenta zarządu N. Tułuba. Jedną z ważniejszych spraw, które mają być omawianemi, jest kwestya odpowiedzialności kolei za szkody i straty, poniesione przez osoby prywatne z winy kolei. Sprawa ta, po rozpatrzeniu przez zjazd, wniesioną zostanie do „wyższej komisyi do spraw kolejowych".

— **Zmniejszenie pracy w warsztatach kolejowych.** Po przerwie świątecznej roboty w kijowskich głównych warsztatach kolejowych wznowione zostały dopiero wczoraj, w d. 9 kwietnia, przyczem w niektórych oddziałach zapowiedziano, że roboty nie będą się odbywały codziennie, a tylko w miarę potrzeby. W walcowni roboty z dn. 1 maja ustaną zupełnie. Takie znaczne zmniejszenie pracy spowodowane zostało mniejszym niż zwykle w czasie zimy ruchem towarowym, a więc, co zatem idzie, mniejszem zniszczeniem taboru ruchomego, który wobec tego nie wymaga wielkiego remontu.

— **Wstrzymanie deportacyi.** Na rozkaz, otrzymany z Petersburga, do dn. 1 maja wstrzymano skutkiem fatalnego stanu dróg, deportacye administracyjnie skasowanych do gub. północnych i na Syberyę.

— RABUNEK. Na powracającego z dworca kolejowego przez ogrody a esztanckie E. Boguczarskiego napadło 2-ch rabusiów, którzy zdjęli z niego palto, odebrali mu pasport i uciekli.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na padolskiej tołkuczce zaaresztowano Stefana Ostrowczuka, próbującego sprzedać skradziony szynel konduktora kolejowego. W drodze do cyrkułu zaaresztowany zaofiarował stójkowemu 1 rb. za uwolnienie go. Policyant rubla wziął, ale pomimo to odstawił ujętego do cyrkułu.

— Policya śledcza ujęła b. subjekta P. Tchorzewskiego za kradzież u Aristarchowa i K. Wialikowa, która skradła srebro Trepelowi. Wialikowa przyznała się do kradzieży.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania J. Bielakowa przy ulicy Nestorowskiej № 16, skradziono rzeczy za 300 rb.

— Z mieszkania I. Proroczenkowej przy ulicy Jarosławskiej № 10, skradziono ubrań na sumę 100 rb.

— W mieszkaniu P. Szczerbiny przy ulicy Szczekawickiej № 26, popełniono kradzieży rzeczy wartości 72 rb.

— W domu № 50 przy ulicy W.-Wasilkowskiej złodzieje przedziurawili sufit w lodowni należącej do mleczarni D. Kudrianskiej i skradli z niej mleko i różne produkta mleczne. Podejrzenie o kradzież pada na 2-ch robotników.

— W domu № 25 przy ulicy W.-Podwalnej okradziono mieszkanie L. Pawlikowskiego.

— W tramwaju na ulicy M.-Błagowieszczeńskiej M. Turjańskiemu. przybyłemu ze Zwinogródki, skradziono 55 rb. w gotówce, weksel na 200 rb., wydany przez Chersońskiego i złoty zegarek.

— W SPRAWIE NAPADU ZBROJNEGO. Policya nadal poszukuje 3 ukrywających się rozbójników. Na Sołomience aresztowano jedną podejrzaną osobę. Przy ulicy Nabereżno-Łybedzkiej aresztowano 2 młodych ludzi, u których w mieszkaniu znaleziono 5 listów do różnych osób; w listach tych złoczyńcy żądają wydania pieniędzy; u jednego z aresztowanych znaleziono też rewolwer.

Oddział strażników urządza obławy na osoby podejrzane.

Uriadnik świątoszyński został na skutek rozporządzenia gubernatora usunięty ze służby za to, iż kazał ścigać rozbójników, uzbrojonych w rewolwery, strażnikom mającym przy sobie tylko szable, co spowodowało śmierć kilku osób, oraz umożliwiło 3 złoczyńcom ucieczkę.

Policya posiada pewne dane, że napadu na dyliżans dokonała banda, która w swoim czasie zrabowała sklep Horensztejna na Padole.

Zabity przez rozbójników kozak pułku uralskiego Łukasz Protopopow wczoraj został pochowany z honorami wojskowymi.

Wczoraj wieczorem zwłoki zabitych rozbójników przywieziono z miejsca napadu do prosektoryum.

Dziś ma być dokonana sekcya zwłok.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w domu Nr 12 przy ulicy Nabereżno-Łybedzkiej młoda kobieta Kapitolina N. zażyła sublimatu. W karetce «Pogotowia» odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala Aleksandrowskiego.

— Przy ulicy Nestorowskiej w domu Nr 32 Antonina S. wypiła butelkę kwasu szczawiowego. Lekarz odratował desperatkę.

— OPARZENIA. J. Budiczew, mieszkający przy ulicy Kuznieczaej Nr 47, wskutek nieostrożności wylał na siebie wodę z samowara. B. odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie lekarz skonstatował oparzenie całego ciała.

— Wczoraj w domu Nr 6 przy ulicy Timofiejowskiej na trzyletniej dziewczynce Katarzynie Szecherowej, która zbyt blizko stanęła koło płyty kuchennej, zapaliła się sukuia. Zanim zgaszono palącą się suknię, dziecko zostało silnie poparzone.

Z SĄDÓW.

Wyrok śmierci.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Iwana Aleksiejewa, oskarżonego o zabójstwo w celu grabieży Wolki Mlijewskiego. Dnia 19 marca 1908 r. na stacyi Funduklejówka, po przybyciu pociągu osobowego trzech nieznajomych ludzi najęło bryczkę Mlijewskiego, aby dostać się do wsi Fedwary. Tegoż dnia w lesie w pobliżu wsi Bautminy znaleziono zwłoki Mlijewskiego z paskiem na szyi; o tej samej porze widziano trzech nieznajomych, którzy wyjechali z Mlijewskim ze st. Funduklejówka, jadących jego bryczką i końmi do Elizawetgradu. Komisarz I cyrkułu m. Elizawetgradu, Fedczenko, aresztował w folwarkach Sokołowskich dwóch z nich: Iwana Aleksiejewa i Cyryla Signajewskiego; świadkowie stwierdzili, że oni to właśnie najęli na stacyi konie Mlijewskiego do Fedwary. Signajewski został już powieszony w Elizawetgradzie z wyroku w innej sprawie. Trzeciego uczestnika zabójstwa, Bogaczenko, dopiero w tych dniach schwytano.

Na sądzie Aleksiejenko przyznał się do zabójstwa Mlijewskiego w celu rabunku. Po krótkiej naradzie skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie; przytem sąd postanowił uczynić osobne przedstawienie co do okoliczności, mogących służyć powodem złagodzenia podsądnemu wzmiankowanej kary.

Strajk w cukrowni.

W dniu 2 października 1907 roku robotnicy cukrowni Hrehorówka powiatu kijowskiego przedstawili dyrekcyi piśmienne żądania w sprawie polepszenia warunków bytu. Następnego dnia, nie czekając na odpowiedź, wszyscy prawie o godzinie 9 rano porzucili pracę. Dyrektor fabryki Kowańko wraz z pozostałymi na stanowisku maszynistami, obsługującymi aparaty, i starostami przystąpił do ratowania mogących łatwo popsuć się produktów cukrowniczych. Na to wpadł do cukrowni tłum strajkujących robotników i czynnie uniemożliwił prowadzenie robót ratunkowych.

Strajk trwał do dnia 6 października, w którym przystąpiono do pracy po uprzedniem zgodzeniu się administracyi fabrycznej na pewne ustępstwa i zadośćuczynieniu niektórym żądaniom robotników.

Wczoraj w XII wydziale kijowskiego sądu okręgowego zasiadło na ławie oskarżonych 4 uczestników strajku: Karp Zagórny, Grzegorz Charytonienko, Grzegorz Sukalenko i Piotr Bezpałyj pod zarzutem pobudzenia robotników cukrowni do strajku i przerwania robót za pomocą pogróżek, rzucania kamieni i t. p. (art. 1358 kodeksu karnego).

Rozprawy toczyły się bez udziału sędziów przysięgłych. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Sukalenkę i Bezpałyja na 2 miesiące więzienia, Zagórnego zaś i Charytonienkę na 2 miesiące aresztu.

Złagodzenie wyroków.

Fedorowi Bondarence, Iwanowi Moisejence i Jakubowi Kulbacznemu, skazanym: Moisejenko na śmierć, Bondarenko na dożywotnie ciężkie roboty i Kulbaczny na 15 lat, za napad zbrojny w nocy 5 sierpnia 1908 r. na dom Jerzego Hapona w folwarku «Zielony ugołok» pow. zmiejewskiego, zamieniono Moisejence karę śmierci na zesłanie do ciężkich robót bez terminu, Bondarence na 10 lat ciężkich robót, a Kulbacznemu na 4-letnie więzienie bez ograniczenia praw.

Zamieniono skazanym przez kijowski sąd wojenno okręgowy za zabójstwo pocztyliona stacyi Jagotin dnia 4 lipca 1908 r. na drodze między Jagotinem i Perejasławiem: Iwanowi Biełodiedowi—karę śmierci na zesłanie do ciężkich robót bez terminu, Justynie Biełodiedowej 15 lat ciężkich robót na 4 lata i Eudoksyi Stepanenkowej 10 lat na 2 lata i 8 miesięcy.

Skarga kasacyjna i protest.

Uniewinnieni w głośnym procesie Szwarcer i Kossowski podali skargę kasacyjną do senatu Jednocześnie prokurator założył swój protest.

KRONIKA POLSKA.

— **Ofiara.** Znany działacz na polu pracy społecznej p. Stanisław hr. Łubieński złożył na ręce ks. M. Godlewskiego rb. pięćset na «Dom ludowy Stow. rob. chrz.» przy ul. Kaliksta nr 5. Takąż kwotę rb. pięćset złożyła hr. Marya Stanisławowa Łubieńska.

— **«Zero».** Wskutek licznych zapytań w sprawie terminu II-giej wystawy «Zera», sekretaryat «Zera» podaje do wiadomości ponownie, że *Jury* rozpocznie swe funkcye w dniu 15 maja (Kraków, Starowiślna 12), a otwarcie wystawy nieodwołalnie nastąpi 1 czerwca r. b. i przypomina, że wystawa nasza ma zachować charakter ściśle kompozycyjny.

— **Katolicy-rosyanie.** «Kraj» donosi: Sprawa nauki słowa Bożego dla katolików-rosyan w Petersburgu, których ilość wzrosła po Ukazie tolerancyjnym, rozstrzygnięta tymczasowo w ten sposób, że głoszono dla nich kazania w sali bibliotecznej kościoła św. Katarzyny, obecnie po objęciu rządów archidyecezyi przez J. E. ks. Metropolitę Wnukowskiego i po otrzymaniu wskazówek z Rzymu, została załatwiona urzędownie. Rosyanie katolicy będą mogli słuchać kazań w kościele Maltańskim w każdą niedzielę po sumie. Z czasem, przy dalszym wzroście liczebnym zastępu katolików-rosyan, będzie dla nich wzniesiona w stolicy państwa świątynia samoistna.

— **Polska szkoła ludowa w Wiedniu.** Świeżo odbyło się walne zgromadzenie polskiego Tow. szkoły ludowej w Wiedniu, które wybrało na r. b. zarząd. Prezesem zarządu jest ks. kanonik J. Łukaszkiewicz, zastępcami pp. W. Lubowicki i d-r Habicht, sekretarzem d-r Kosubski, zastępcą J. Jaroszkiewicz, kasyerem Staniszewski, zastępcą Bartkowski, buchalterem F. Spaltenstein, zastępca Wyżykowski. Ze sprawozdania za r. z. dowiadujemy się, że Tow. szkoły ludowej w Wiedniu liczy 620 członków, posiada trzy Koła, z których każde utrzymuje szkółkę. Dla 3 go pułku ułanów urządzono kurs analfabetów, z którego korzysta w tym roku 60 żołnierzy Nadto Towarzystwo utrzymuje trzy czytelnie, otwarte codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., i trzy bezpłatne wypożyczalnie książek Obrót kasowy wynosił 8,879 koron. Na gwiazdkę dla ubogich dzieci wydano 745 koron. Polskie Tow. szkoły ludowej kupiło w r. z. kamienicę 4 piętrową przy III Boerhavegasse nr. 23 i uczyniło z niej fundacyę jubileuszową. Tak więc polacy w Wiedniu na wieki będą mieli własny dach nad głową. W kamienicy mieści się szkoła jubileuszowa im. ministra Ziemiałkowskiego, czytelnia króla Sobieskiego i kancelarya Towarzystwa. Członek zwyczajny płaci rocznie rubla, wspierający -5 rb. Adres polskiego Tow. szkoły ludowej: Wien V Stolbergasse 32.

— **Pożar w Kórniku.** Spłonął doszczętnie ratusz zbudowany przez dziedziców Kórnika w połowie XVIII wieku. Pożar wszczął się na wieży od pioruna, który uderzył w nią około godziny 10 wieczorem. Pomoc była trudna, bo miejscowe sikawki nie sięgały do szczytu wieży, a dostęp tam był prawie niemożliwy, chociaż przez parę godzin tlił się tylko sam czubek wieży.

— **Przestroga przed wychodźtwem do Ameryki.** Urzędowe pisma Stanów Zjednoczonych, donosząc o wylądowaniu w Nowym Jorku 900 przeważnie słowiańskich wychodźców, zastanawiają się nad ich smutnym losem, który emigrantów w fatalnych finansowych warunkach Ameryki niechybnie czeka. Wszystkie fabryki i większe zakłady w kraju ograniczają płacę i liczbę wyszkolonych robotników, a o przyjęciu świeżych sił ani słyszeć nie chcą. Jeszcze gorzej przedstawiają się stosunki rolnicze w całej Ameryce. Wobec tego ponownie podnosi «Straż polska» głos ostrzegawczy i radzi polskim robotnikom i rolnikom, aby zostali w kraju i nie narażali się na ciężkie przejścia i zupełną ruinę materyalną za oceanem, «Straż» przestrzega również przed niesumiennymi agentami, którzy obiecują złote góry, a wyzyskują lud łatwowierny, tylko własny interes mając na oku.

Ze sportu.

—:o:—

Porażka Sama Mac Vea.

W Paryżu odbyła się w niedzielę walka pomiędzy znakomitymi bokserami - negrami Joe Jeannette i niezwyciężonym Sam Mac Vea. Walka trwała 3 godziny i 12 minut, w tem 48 *rounos* trzyminutowych z minutowymi odpoczynkami. Na razie górę wziął Mac Vea, który z taką siłą napadł na przeciwnika, że ten obalony przez dwie sekundy leżał bez ruchu. Później jednak Jeannette wysuwa się na pierwszy plan i swą odwagą, wytrzymałością muskułów dowodzi swej znacznej wyższości nad Samem, który wzbudzał w końcu litość swym wyglądem: oko lewe miał całkiem zapuchnięte, nos zakrwawiony, wargę przeciętą, policzek rozbity. Mac Vea w końcu był już tak osłabiony, że na początku 49 spotkania sam się uznał za pokonanego.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Sąd okręgowy w Winnicy.

Petersburg. — Projekt prawa o otwarciu w Winnicy sądu okręgowego został przyjęty przez Radę Państwa. Sąd zostanie wprowadzony w życie w dn. 1 maja r. b.

Rewolucya w Turcyi.

Petersburg.—Z Turcyi otrzymane są sprzeczne wiadomości: według jednej wersyi porozumienie pomiędzy sułtanem a młodoturkami już zostało osiągnięte; według innej wersyi sytuacya nadal pozostaje nieokreślona.

Pisma berlińskie podają, że sułtanowi dano jeszcze dziesięć godzin do namysłu; pertraktacye nie dały pomyślnych rezultatów; operacye wojenne będą skierowane tylko przeciw pałacowi; posłowie zebrali się w San Stefano; utworzył się nowy rząd z Chilmi-baszą na czele; na prezydenta parlamentu obrano Achmed Rizę.

Przypuszczają, że sułtan zostanie zdetronizowany, lecz życie będzie mu darowane.

Do „Rus. Słowa" komunikują z Konstantynopola, że onegdaj zrana do stolicy weszła awangarda 2-go korpusu; ludność wita wojsko radośnie.

Ucieczka reakcyonistów trwa nadal.

Krążą pogłoski, że sułtan zwrócił się do cesarza Wilhelma z prośbą o obronę tronu i życia. Według innych informacyi sułtan ukrył się w ambasadzie niemieckiej; ambasador oświadczył podobno Machmudowi baszy, że jeśli wojsko młodotureckie wyruszą przeciw sułtanowi, okręty niemieckie zaczną bombardować Konstantynopol.

Zinowjew wyjeżdżał do Ildiz kiosku.

Statek rosyjski „Terek" stoi przed Ildiz-kioskiem, gotowy do wyruszenia.

Marynarze stacyjnych statków cudzoziemskich wylądowali w celu obrony ambasad.

Sekretarz sułtana rozpoczął pertraktacye z ambasadorami rosyjskim, angielskim i francuskim.

Młodoturcy w rozmowie z korespondentem „Now. Wrem." oświadczyli, że nie może być mowy o porozumieniu z sułtanem, wobec braku zaufania do niego.

Marynarze, którzy przybyli z San-Stefano, oznajmili, że flota oddaje się pod władzę nacyi.

Komitet młodoturecki żąda, aby sułtan w obecności szeik-ul-isłamu i posłów złożył w parlamencie przysięgę na wierność konstytucyi, przywrócił władzę dawnemu gabinetowi, wydał przywódców buntu i usunął z Konstantynopola załogę wierną sułtanowi.

Sułtan nie zgadza się uczynić zadość ostatniemu żądaniu. Pertraktacye trwają nadal.

Generał Guzi-basza wysłał do załogi stambulskiej telegram z żądaniem nie przeszkadzania zajęciu stolicy. Pod wpływem softów załoga odpowiedziała przecząco.

Krążowniki otrzymały od sułtana rozkazy w kopertach zapieczętowanych. Zdaniem ogółu sułtanowi uda się oszukać przeciwników.

„Now. Wrem." pisze, że sułtan jeden tylko zachował trzeźwość umysłu, a przy jednakowych warunkach zwycięstwo zawsze jest po stronie trzeźwych.

Ze zjazdu słowian.

Petersburg. — Na zjeździe słowian przyjęto rezolucyę zaproponowaną przez Bobrinskiego o tem, aby zatargi słowiańskie zostały przerwane i aby uszanowano kulturalne prawa każdego narodu, jako członków rodziny słowiańskiej.

Wniosek o tem, aby T-wo słowiańskie przerwało zatargi pomiędzy Bułgaryą a Serbią, został odrzucony.

Odrzucono też wniosek wypowiadający się za nadaniem autonomii Polsce i Bośnii.

Z Persyi.

Petersburg. — Do Astawy perskiej wkroczył oddział piechoty rosyjskiej; do Astrabadu wkroczył oddział kozacki.

Petersburg. — Onegdaj w Petersburgu krążyły pogłoski, jakoby szach został zamordowany.

Petersburg. — „Goł. Prawdy" podaje, że ambasadorowi rosyjskiemu nakazano wyjechać z Teheranu. Wyruszenie do Persyi ekspedycyi wojskowej ma nastąpić w najbliższej przyszłości.

Pogłoski.

Petersburg. — „Słowo" podaje, że pogłoski o mianowaniu Goremykina na stanowisko Stołypina, zostały wywołane przez częste wyjazdy Goremykina do Carskiego Sioła na narady dyplomatyczne, w związku z wzmocnieniem stosunków rosyjsko niemieckich.

Sprawa Łopuchina.

Petersburg. — Możliwe jest, że z powodu choroby Łopuchina rozpatrywanie jego sprawy zostanie odroczone. W sądzie prezydować będzie Warwarin.

Obrona zażądała zbadania szeregu świadków.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg.—Minister oświaty Szwarc wyjaśnił, że studenci którzy zostali przyjęci do uniwersytetu w 1905 roku z powodu strajków nie powinni otrzymywać świadectw o wysłuchaniu 8 semestrów. Ci, którym semestry zostały zaliczone, będą dopuszczeni do egzaminów jako eksterni.

Petersburg. — Komisya w sprawie etatów w wyższych zakładach naukowych uchwaliła zmniejszyć pensyę profesorów zwyczajnych do 5,000 rb., nadzwyczajnych — do 3,300 rb., docentów — do 2,000 rb. Szwarc oponował przeciw temu. Kwestya zostanie ostatecznie rozstrzygniętą przez gabinet.

Rewizya.

Petersburg. — Zdecydowano zarządzić rewizyę Kaukazu.

Interpelacya.

Petersburg. — Frakcya s.-d. wniosła interpelacyę o zesłanych do kraju Turuchańskiego.

Kontyngens rekruta.

Petersburg. — Komisya uchwaliła kontyngens rekrutów w liczbie 456,535 osób.

Cofnięcie podpisów.

Petersburg. — Posłowie z umiarkowanej prawicy cofnęli swe podpisy z pozdrowienia przesłanego Bułgaryi przed zajściem w Dumie, nie uprzedzając o tem Chomiakowa.

Różne.

Petersburg. — Rada miejska 44 głosami przeciw 38 odrzuciła wniosek o pozbawieniu posła Kedrina godności radnego.

Kedrinowi urządzono owacyę.

Sprawa ta była rozpatrywana na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych.

Za usunięciem Kedrina wypowiadał się Fojnicki.

Petersburg. — W sferach rządzących zdecydowano nie zatwierdzać etatów ministerstwa komunikacyi.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 9-go kwietnia.

Po otwarciu posiedzenia przez prezesa Akimowa przyjęto bez dyskusyi opinię komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o prolongowaniu mocy obowiązującej czasowych etatów ministerstwa komunikacyi oprócz urzędów, których skasowanie zostało już uchwalone przez Radę. Komisya skasowała jeszcze urzędy: członków rady do spraw kolejowych z ramienia ministerstwa komunikacyi i ministerstwa handlu, dwóch członków komitetu zarządu kolejowego z ramienia ministerstwa komunikacyi, członka komitetu zarządu wewnętrznej komunikacyi wodnej z ramienia ministerstwa spr. wewn. i dwóch członków tegoż komitetu z ramienia ministerstwa komunikacyi, członków stałych z ramienia ministerstwa komunikacyi w radach miejscowych zarządów kolei skarbowych, urząd naczelnika zarządu budowy kolei i starszego i młodszego inspektora przy zarządzie wewnętrznej komunikacyi wodnej.

Przeszedłszy do obrad nad projektem prawa o zamianie niektórych art. ustawy ogólnej kolei rosyjskich, dotyczących znaczenia dokumentów, wydawanych przy nadawaniu ładunków i kolejnego wydawania ładunków, Rada Państwa przyjęła projekt prawa bez zmian. Następnie przyjęto szereg drobnych projektów praw, pomiędzy innemi o przyznaniu zapomogi kijowskiemu muzeum artystyczno-przemysłowemu.

Następnie przystąpiono do obrad nad preliminarzem kontroli państwowej.

Wasiliew wyraził życzenie, aby kontrola była zorganizowana i pozostawała niezależną od nowego gabinetu i aby miała jak najściślejsze stosunki z instytucyami prawodawczemi.

Kontroler państwowy *Charitonow* oświadcza, że rząd nie ma zamiaru reorganizować kontroli w takim duchu, ponieważ kontrola państwowa, jako instytucya rewizyjna, nie zależy i obecnie od rady ministrów. Co się zaś tyczy jego funkcyi administracyjnych, to muszą one przystosowywać się z konieczności do działalności gabinetu.

Korwin-Milewski popiera wniosek Wasiliewa.

Preliminarz przyjęty został bez zmian.

W sprawie preliminarza departamentu podatków stałych referent komisyi finansowej *Iljin* oświadczył, że komisya nie zgodziła się z Dumą, która wykluczyła $\frac{1}{2}$ miliona i proponuje przyjąć preliminarz bez zmian. Rada Państwa zgodziła się na wniosek komisyi. W celu zaś załagodzenia różnicy zdań w tej kwestyi pomiędzy Radą, a Dumą, postanowiono utworzyć komisyę kompromisową z 12 członków. Przyjęto bez dyskusyi preliminarz ministerstwa skarbu. Następnie przyjęto projekt prawa o zwiększeniu wynagrodzenia dla niższych urzędników pocztowych i telegrafistów w redakcyi komisyi kompromisowej. Przyjęto bez dyskusyi projekt prawa o prolongacie mocy obowiązującej przepisów czasowych o emeryturach dodatkowych dla wojskowych w służbie czynnej. Ten projekt prawa był już rozpatrywany przez Radę Państwa i przekazany został następnie komisyi kompromisowej. Według niego osoby, którym udzielono dymisyi, poczynając od 1 go stycznia 1909 r. korzystają z naznaczonych im na mocy przepisów czasowych emerytur dodatkowych jedynie do 1-go stycznia 1911 r., z wyjątkiem tych, którzy będąc na służbie nabyli ciężkich nieuleczalnych chorób lub byli ranieni lub kontuzyonowani, wskutek czego stali się niezdolnymi do służby czynnej.

Następne posiedzenie Rady dn. 15 go kwietnia.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. — Parlament przyjął w trzeciem czytaniu wniesiony przez Koło Polskie projekt prawa, na mocy którego nie można nikomu przeszkodzić w nabywaniu własności ziemskiej i budowie mieszkań, niezależnie od przekonań politycznych i religii wyznawanej przez osoby zainteresowane.

Madryt. — W izbie posłów, na skutek wiadomości o nadużyciach, popełnionych przy podziale dostaw dla budowy nowej eskadry, niektórzy deputowani zwrócili się do ministerstwa marynarki z prośbą o okazanie dokumentów, dotyczących dostaw. Minister zgodził się na przedstawienie, ale dopiero po usunięciu tych, które mają charakter poufny i dotyczą obrony narodowej. Oświadczenie to wywołało ogromne zamieszanie. Prezydent z trudnością przywrócił porządek. Minister-prezydent poparł oświadczenie ministra marynarki i oświadczył, że bynajmniej się nie obawia okazania dokumentów izbie. Przeciwnie pragnie nawet tego z nich bowiem kraj się przekona, że gabinet całkowicie spełni swój obowiązek dla dobra interesów i godności narodu. Posiedzenie zamknięto.

Rewolucya w Turcyi.

Konstantynopol.—Izba posłów. Zebrało się około 100 posłów, pozostali udali się do Czatałdżu. Zebrani posłowie pod przewodnictwem Mustafy obradują na posiedzeniu poufnem nad sprawą wyjazdu do Czatałdżu. Z powodu braku *quorum* posłowie nic nie uchwalili i rozeszli się.

Wczoraj w nocy wieczorem rozeszły się pogłoski, że doszło do porozumienie pomięozy Ildiz-Kioskiem a komitetem w sprawie wstrzymania ataku armii, pogłosce tej jednak zaprzeczono, chociaż minister spr. zagr. zapewniał, że toczą się rokowania i że porozumienie jest możliwe.

Wczoraj gabinet podał się do dymisyi, lecz cofnął następnie swą dymisyę, otrzymawszy jakoby obietnicę z Ildizu, że nie będą się uciekać do oporu zbrojnego.

Konstantynopol—W San-Stefano zebrało się w jacht-klubie około 100 posłów. Przybyli również ratujący się ucieczką: Achmet-Riza i vice-prezydent izby Tałaat. Wobec braku *quorum* posłowie urządzili pod przewodnictwem Achmeta-Rizy naradę poufną, na której omawiano kwestyę detronizacyi sułtana. Sprawa ta jednakże nie została ostatecznie zdecydowana. Postanowiono zaprosić na dzisiaj wszystkich posłów do San Stefano i przenieść czasowo tu taj posiedzenie parlamentu. Według opinii posłów nie obejdzie się bez detronizacyi. Achmet Riza oświadczył, że konstytucya będzie zabezpieczona. Obrona jej powierzona jest armii, której komitet udzielił wszelkich pełnomocnictw. Jednakże decyzya jej powinna być sankcyonowana przez komitet, którego główne centrum jest w Salonikach. O rokowaniach komitetu z rządem Achmet-Riza nic nie wie. Dzisiaj jedzie on do Salonik.

Konstantynopol.—Armia komitetowa stoi w Czatałdżu. Fortyfikacye i posterunki są nadal w San-Stefano, chociaż gazety zapewniają, że zostały one posunięte ku Kjech Atchane. Syn sułtana Burchan Edin protestuje w liście otwartym przeciwko wiadomościom, że jakoby on miał agitować w koszarach. Organ asocyacyi muzułmańskiej „Wotan" nie wyszedł. Redaktor uciekł. Ulemowie ogłosili proklamacyę przeciwko asocyacyi muzułmańskiej, uprzedzając ludność, by nie wierzyła agitatorom.

Konstantynopol. — Pismo tureckie—achrarskie i reakcyjne—oddają pochwały atakującej armii. Pisma europejskie piszą o zamierzonem zdetronizowaniu sułtana. Wali konstantynopolitański Nazimbej z prezesami i członkami wszystkich municypalitetów stolicy i przedmieści jeździł do Czatałdży i oświadczył dowódcy wojsk atakujących, że stolica przyłącza się do nich.

Berlin.—Z Beyreuthu donoszą, że palą się wsie w pobliżu Aleksandretty, konsul angielski w Adanie został raniony.

Rzym.—Do „Ag. Stephaniego" donoszą, że w Aleppo panuje panika. Rzeź w sąsiednich wsiach nie ustaje. Krążą pogłoski o zaostrzającej się sytuacyi w Damaszku.

Londyn. — Do Ag. Reutera donoszą z Konstantynopola, że w wilajecie aleppskim rozruchy szerzą się coraz bardziej. W Antyochii i Berdżyku anglicy i inni cudzoziemcy schronili się w angielskim wice-konsulacie. Angielski krążownik „Diana" przywiózł do Aleksandretty 50 żołnierzy.

Konstantynopol.—Dn. 9 kwietnia oczekiwano tu przyjazdu o godz. 5 m. 30 dowódcy 3 korpusu Machmut Szewheta, który przybywa tu dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, jako pełnomocnik komitetu salonickiego. W nowym gabinecie ma on objąć stanowisko ministra wojny.

Sekretarz sułtana oznajmił korespondentom pism, że sułtan nigdy nie czynił zamachu na konstytucyę, nie rozumie powodów, dla których powstały zaburzenia w wojsku, oraz że gotów jest na wszelkie ustępstwa.

Sekretarz upewniał, że o zrzeczeniu się tronu nie podejmowano nawet kwestyi.

W Ildiz-kiosku—panika.

Rada ministrów odbywa naradę od godz. 11 zrana.

W parlamencie — pustki. Prawie wszyscy posłowie wraz z prezydentem wyjechali do San-Stefano. Do Ildizkiosku wyjechało też wielu senatorów.

W mieście panuje spokój.

Krążownik „Abdul Hamid" wyrusza do Mersyny. Inne statki wyruszają na manewry, które się mają odbyć na morzu Marmurowem.

Petersburg. — Po trzydniowych rozprawach zapadł wyrok w sprawie b. posła do pierwszej Dumy dr. Korniljewa, b. podoficera żandarmeryi Bogdanowa i włościan: Fiodorowa, Swistunowa, Bardzo, Czudowa, Gołubiewa i Żirblisa, oskarżonych o przynależność do partyi soc.-rew., która postawiła sobie za zadanie obalenie istniejącego ustroju państwowego i w tym celu zamyślili ograbić kasy i biura teatrów Cesarskich, mając w swem rozporządzeniu pociski wybuchowe. Napad ten nie udał się, ponieważ Bogdanow został aresztowany wraz z bombami na dworcu petersburskim. Sąd skazał Żirblisa i Bogdanowa na zesłanie do ciężkich robót na 12 lat, Gołubiewa na 10 lat, Swistunowa i Czudowa na 8 lat, Fiodorowa na 6 lat; Korniljewa i Bardzo uniewinnił.

Petersburg. — Rada ministrów postanowiła w drodze administracyjnej zamienić teraźniejsze banknoty pięciorublowe, dziesięciorublowe i dwudziestopięciorublowe na banknoty nowego typu. Zarządzenie to zostało wydane wskutek zdarzających się coraz częściej wypadków bardzo umiejętnego fałszowania.

Petersburg. — Prokurator petersburskiej izby sądowej szambelan Kamyszański mianowany został gubernatorem wiackim. Gubernator zaś wiacki, mistrz ceremonii ks. Gorczakow przeniesiony został na podobne stanowisko do Kaługi.

Petersburg.—Główny zarząd rolnictwa wyjaśnił, że kredyty na pomiary wewnątrz gminy mogą być wydawane w razie przejścia wsi na gospodarstwo futorowe, w razie podziału gminy na oddzielne futory, podziału gruntów na działki, skomasowania szachownic i ponownego podziału gruntów gminnych w celu przejścia do wielopolowego płodozmianu.

Ekaterynodar.—W stanicy Batałpaszyńskiej dn. 5 kwietnia w południe odczuwano trzęsienie ziemi w ciągu 20 minut.

Petersburg. — Przedłużono termin trwania stanu ochrony wzmocnionej w Kiszyniowie, Akkermanie i Briańsku do dn. 8 kwietnia 1910 r i w Czerdyniu oraz jego powiecie—do dn. 9 kwietnia 1910 r.

Windawa.—Parostatek angielski „Dago", który natknął się na kamie w pobliżu Gazan, po 6 miesięcznej pracy rewelskiego Towarzystwa ratunkowego został przyholowany do Windawy.

Orzeł. — W gminie elisiejewskiej, w pow. briańskim, rabusie zbrojni ograbili sklep monopolowy.

Rzym.—Do Ag. Stephaniego donoszą z Konstantynopola: „Konsulowie zawiadamiają, że w Markirikasie i Antinou wybuchła rzeź. W Zejtunie—bunt. Kurdowie posuwają się ku Aleppo, gdzie sytuacya staje się bardzo poważna. Wali ma do rozporządzenia tylko jeden batalion. Nie wystarcza mu wojsk na utrzymywanie porządku w mieście i okręgu. Według pogłosek, oficerowie kwaterującego w Aleppo batalionu, należący do komitetu „Jedność i Postęp", odmawiają posłuszeństwa walemu. W Beyreucie panuje niepokój skutkiem wieści o rzezi w Mersynie, Adanie i Aleksandrecie; porządek jednak nie został dotychczas naruszony.

Konstantynopol—W San Stefano wojska niewiele. Większość wojsk skoncentrowana jest nieco dalej. Obozy ciągną się aż do Czatałdży. Armia składa się z 25 tys. żołnierzy. Możebnem jest, że atak rozpoczął się w nocy. W każdym razie w piątek wszystko powinno się skończyć. Wczoraj przybył do San Stefano Enwer bey, który poprowadzi awangardę; tamże jest inspektor kawaleryi. W szeregach awangardy oficerowie stanowią $\frac{1}{3}$. Komunikat urzędowy zaprzecza pogłoskom o różnicy zdań pomiędzy wojskami adryanopolskiemi a salonickiemi i załogą konstantynopolitańską. Komunikat twierdzi, że niema żadnego powodu do niepokoju dla wojsk i ludności. Rząd przedsięwziął wszelkie środki ochronne. Nikt nie powinien dawać wiary złośliwym i bezpodstawnym pogłoskom i każdy powinien zajmować się swemi sprawami. Prasa nie powinna podawać niesprawdzonych pogłosek. Z Aleppo donoszą, że z cytadeli „Pajas" dn. 7-go kwietnia zbiegło 400 aresztantów, którzy napadli na Karkchan, popełniając zabójstwa i rabując, a następnie wtargnęli do Antyochii, zabijając i rabując. W ciągu ostatniej doby pogromy i rabunki mają miejsce wszędzie. Władze miejscowe nie rozporządzają dostateczną ilością wojska. W Aleppo w danej chwili spokojnie.

Londyn. — Z Teheranu donoszą do „Ag. Reutera", że szach z powodu choroby nie może udzielić audyencyi rosyjskiemu agentowi dyplomatycznemu i ambasadorowi angielskiemu.

Londyn.—Na zapytanie, dane w izbie gmin, czy rząd angielski uznał aneksyę Bośnii i Hercegowiny, czy to uznanie zawiera zgodę rządu na naruszenie art. 25 traktatu berlińskiego i dlaczego wyrzeczono się zwołania konferencyi, Mac-Kinnon Wood odpowiedział: „Poseł angielski w Wiedniu wręczył w d. 4 kwietnia austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagr. notę, wyrażającą zgodę rządu brytańskiego na skasowanie art. 25-go. Krok ten nie zawiera w sobie zgody na naruszenie owego paragrafu i został zrobiony dlatego, że najbardziej zainteresowane państwa doszły w tej sprawie do porozumienia. Wszystkie mocarstwa, podpisane na traktacie, jednomyślnie zgodziły się na zrobienie pożądanych zmian w traktacie i warunki, które dla Anglii zdawały się zasadniczymi, zostały zagwarantowane.

Paryż. — Fallières wysłał do króla Ferdynanda telegram winszując mu szczęśliwego ukończenia rokowań turecko-bułgarskich. Pichon wysłał telegramy gratulacyjne do króla Ferdynanda i do prezydenta Malinowa.

Tabris. — Wydelegowani do obozu Ejn-ed-Daouleha rosyjski starosta kupców i angielski wicekonsul przywieźli wiadomość, że głównodowodzący nie otrzymał żadnych rozkazów od szacha, dotyczących zawieszenia broni i przepuszczenia zapasów żywności do Tabrisu.

Dn. 9 kwietnia kawalerya szacha atakowała miasto ze strony dzielnicy „Chatib".

Konsulatom i cudzoziemcom grozi niebezpieczeństwo.

Teheran.—Ambasador angielski i pełnomocnik rosyjski zostali przyjęci przez szacha na audyencyi i wręczyli szachowi remonstracye swych rządów.

Szach obiecał dać im odpowiedź za dni kilka.

Tabris.—Endżuman wyraził konsulowi angielskiemu i rosyjskiemu w dzięczność za zawieszenie broni. Niebezpieczeństwo zagrażające konsulom zostało obecnie usunięte. Angielski wice-konsul i przedstawiciel rosyjski wyruszyli do Bastmindżu dla porozumienia się z Ein-ed-Daoulehem w sprawie przewozu zapasów żywnościowych. Podczas pogrzebu misyonarza amerykańskiego Buskerwilla, oddano zmarłemu honory wojskowe. Na pogrzebie było obecne całe ciało konsularne. Dzięki krokom, poczynionym w Teheranie przez misyę rosyjską i angielską, niebezpieczeństwo grożące europejczykom zostało na razie tylko zażegnane, lecz nie minęło jeszcze zupełnie dzięki powolności persów. Wczorajszy bój pomiędzy nacyonalistami a wojskami szacha nie był pomyślny dla nacyonalistów, stracili oni bowiem 60 żołnierzy; 100 zaś jest rannych. Wojska szacha poniosły również znaczne straty.

Teheran.—Szach udzieli dziś lub jutro audyencyi ambasadorowi angielskiemu i pełnomocnikowi rosyjskiemu, którzy poczynią mu ostateczne remonstracye.

Sofia. — Bułgarska agencya telegraficzna donosi: Podpisanie układu turecko-bułgarskiego w sprawie przyznania niezawisłości Bułgaryi przyjęte tutaj zostało z zadowoleniem. Według ogólnego zdania po wyjaśnieniu sytuacyi w Turcyi obydwóm rządom sąsiednim trzeba będzie na podstawie wzajemności i dobrych stosunków sąsiedzkich uregulować bezwłocznie wszystkie nierozstrzygnięte kwestye, przeszkadzające szczerym stosunkom, by wytworzyć w ten sposób grunt dla przyjaźni, konieczny dla rozwoju ekonomicznych i handlowych interesów obydwóch krajów.

Malta. — Pancerniki „Nanopus", „Ocean" i krążownik „Minerwa" otrzymały rozkaz odpłynąć dn. 7 kwietnia wieczorem na wody tureckie.

Paryż. — Dn. 7-go kwietnia minister marynarki Picquart otrzymał z Pireusa telegram z doniesieniem, że krążownik „Mychle" przybył do Pireusa, a krążownik „Victor Hugo" popłynął wprost do Mersiny.

Waszyngton. — Dwa krążowniki amerykańskie wysłane zostały na morze Śródziemne dla obrony interesów amerykańskich.

Sofia. — Agencya bułgarska donosi, że wczoraj w dzień podpisany został przez Lapczewa i Rifaata baszę protokół, w którym Turcya oświadcza, że uznaje nową sytuacyę polityczną Bułgaryi.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czystopol. — Usposobienie rynku bez zmian. Żyto 79 — 80 k., owies 64 — 65 k., mąka 7 rb. 90 k.

Petersburg. — Na giełdzie holenderskiej usposobienie z żytem i owsem spokojne, z kaszą bezczynne. Żyto w naturze 117 zoł. 86 kop., owies wiacki 76 kop., kasza gryczana 1 rb. 54 kop., siemię lniane 1 rb. 60 kop.

Ryga. — Pszenica rosyjska 1 rb. 23 — 1 rb. 24 kop., żyto 1 rb. 09 — 1 rb. 10 kop., owies zwykły 88—90 kop., makuchy lniane 1 rb. 05— 1 rb. 06 kop.

Mikołajów. — Usposobienie rynku stałe. Pszenica ulka w naturze 9 p. 30 f. 1 rb. $42\frac{1}{2}$ kop., żyto w nat. 9 p. 30 f. 1 rb. 06 kop., jęczmień 85 kop., owies biały 83 kop., czarny 85 kop.

Syzrań. — Pszenica rosyjska 1 rb. 20 kop., żyto 84 kop.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą i siemieniem lnianem słabsze, z owsem i jęczmieniem niestałe. Jęczmień pol. rosyjski na maj st. st. $22\frac{3}{8}$ szyl., na czerwiec $22\frac{1}{2}$ szyl.; siemię lniane La Plata $42\frac{3}{4}$ szyl.

New-York.—Usposobienie rynku mocne. Pszenica ozima czerwona zaraz 141 cent., na krótki termin 130 cent., kukurydza na krótki termin $80\frac{1}{3}$ cent., na dłuższy — $77\frac{5}{8}$ cent.

Berlin. — Usposobienie rynku mocne. Pszenica na krótki termin $246\frac{1}{4}$ mar., na dłuższy — $241\frac{3}{4}$ mar.; żyto na krótki termin $178\frac{3}{4}$ mar., na dłuższy $184\frac{3}{4}$ mar.; owies na krótki termin $178\frac{1}{2}$ mar., na dłuższy $180\frac{1}{2}$ mar.; jęczmień ros.-dunajski 144—147 mar.

6)

Notatki autobiograficzne.

Włodzimierza Antonowicza.

—∞—

Incipi Romae 14 (26) Januarii anno 1897. An. natus LXIII.

Przełożył **Noster.**

III.

Dalsze wspomnienia dziecinne. (1840 — 1844).

Znaleźliśmy się w domu bogatych państwa Cybulskich, bo na nowe miejsce matka zabrała mnie z sobą.

Mieli oni własną wieś pod Mohylowem (nad Dniestrem), ale tam nie mieszkali, trzymając w dzierżawie majątek ks. Jerzego Wittgensztejna — miasteczko Orzeszkówkę pod Tulczynem i dwie wsie, Palankę i Żołoby. Obie dzierżawione wioski Cybulski oddawał w subarendę, sam zaś gospodarował w Orzeszkówce.

Dom tu był duży, ale i rodzina Cybulskich była również niemałą: składała się ona z pięciu synów i z trzech córek.

Trzej starsi synowie byli to już ludzie dorośli (dwóch z nich służyło w wojsku) czwarty był w gimnazyum w Niemirowie, a piąty, Karol, mój rówieśnik, pozostawał w domu. Z trzech córek jedna była już panną dorosłą, a dwie młodsze, Tekla i Honorata, miały się uczyć u mojej matki.

W tej rodzinie matka moja przeżyła pięć lat, a ja pozostawałem przy niej w ciągu lat czterech. Postępowano tam z nami dobrze i serdecznie.

Sam Cybulski, rodem zdaje się z Wołynia, wybił się na stanowisko pańskie z bezdomnej szlachty.

Nie znam całej jego karyery, lecz przypominam sobie z jego opowiadań, że w młodości służył on u bogatych panów wołyńskich, zajmując u nich różne służebne stanowiska, że był potem przy wołyńskim gubernatorze urzędnikiem do szczególnych poruczeń i że za młodu dużo grywał w karty.

Był to człowiek „bywały“, dużo widział, znał dużo ludzi i czytał coś nie coś z polskiej i rosyjskiej literatury. Zachowawszy z czasów burzliwej młodości trochę środków pieniężnych, zaczął on brać dzierżawy, które opłacały mu się doskonale. W chwili, do której się odnoszą moje wspomnienia, Cybulski już się uspokoił, zajmował się gospodarstwem i miał duże stosunki wśród panów.

Chociaż był on dzierżawcą, nie uciskał zbytnio włościan i korzystając według dzierżawnego kontraktu z pańszczyzny i z podatków w naturze, nad ludźmi się nie znęcał; w ciągu całego pobytu w jego domu pamiętam trzy tylko egzekucye z rózgami, nie wiem już za jakie winy, i to egzekucye nie ciężkie (10 — 20 rózeg w każdym wypadku). Zasad w tym względzie nie miał on zdaje się żadnych, kierował się natomiast pewną miękością charakteru i wyniesionym w poprzednie fazy życia aforyzmem, że ludzi uciskać nie należy.

W domu Cybulskich po raz pierwszy poznałem „panów“.

O ile przypomnieć sobie zdołam, nie odznaczali się oni inteligencyą, ale za to każdy z nich odznaczał się ogromną pewnością siebie, a każde słowo wypowiadał tonem autorytetu, jako bezwzględną prawdę, co stąd, prawdopodobnie wynikało, że w domu, na wsi, był on bezwzględną powagą dla włościan i oficyalistów.

W stosunkach z ludźmi wolnych profesyi trzymali się panowie hardo i traktowali ich z wysoka; starali się z nimi nie rozmawiać, lub odpowiadali na ich słowa lekceważącem milczeniem, dając poznać, że nie mogą być z nimi za pan-brat; i wogóle usiłowali zachowywać się, jako kasta zamknięta.

Zdarzyło mi się raz słyszeć taką sentencyę.

W powiatowem mieście zamierzano otworzyć „resursę“ (rodzaj klubu dla zabaw, tańców i gry w karty) i debatowano, kogo będzie można do niej dopuścić. I oto stanęło na tem, że członkami „resursy“ mogą być tylko właściciele ziemscy i to tylko tacy, którzy mają nie mniej 100 dusz, ponieważ według wyrażenia jednego z panów „my nie możemy tam puszczać wszelkiej szui!...

Wracam do własnego życia.

Teraz zaczęła się moja właściwa nauka. W ciągu pierwszych trzech lat matka uczyła mnie razem ze swemi uczenicami. Cykl nauk, o ile pamiętam, składał się z następujących przedmiotów: gramatyka polska, historya polska, ogólny zarys geografii, język francuski, katechizm.

Dużą korzyść przyniosła mi nauka języka francuskiego. Uczyłem się na pamięć słów, robiłem łatwe tłómaczenia i po upływie trzech lat mogłem już czytać dość swobodnie i jako tako mówić po francusku. Język ten w ciągu całego życia dawał mi możność rozszerzać mój światopogląd, korzystając z bogatej literatury.

Zupełnie co innego powiem o innych przedmiotach mojej nauki. Metoda wychowawcza mojej matki była nader archaiczną. Brała ona poprostu książkę, oznaczała lekcyę („od — do“) i bez wszelkich wyjaśnień kazała się tego nauczyć; najgorszem było, że lekcyę należało się uczyć dosłownie, a na rozumienie treści uwagi zgoła nie zwracano. Jeżeli do tego dodamy, że podręczniki były złe, to okaże się, że cała nauka polegała wyłącznie na mechanicznem znużeniu mózgu, wiadomości zaś żadnych w głowie nie zostawało.

Po upływie trzech godzin nauki obowiązani byliśmy zadane lekcye wydać, a gdyśmy nie zdążyli tego wykuć otrzymywaliśmy, hojne kuksańce. Bardzo często się zdarzało, że lekcya była zbyt trudna, aby ją utrzymać w pamięci, a wtedy zdecydowawszy, iż lepiej dostać klapsa, niż męczyć się nadaremnie, zaprzestawałem nauki i siedziałem tylko milcząc nad książką. Naturalnie klapsy mnie w takich razach nie omijały, ale za to ta sama lekcya zostawała na drugi, a czasem i na trzeci dzień.

Raz jednakże ta walka o włos że nie skończyła się dla mnie bardzo tragicznie. Zdarzyło się, że w ciągu kilku dni lekcye były bardzo trudne, a może ja byłem znurzony, dość że nie mogłem się ich wyuczyć. Klapsy posypały się naturalne *crescendo* i chociaż nie były zbyt bolesne, ale pod względem moralnym wywoływały poczucie strasznej krzywdy.

Nakoniec matka oświadczyła mi, że jeżeli jeszcze raz nie wyuczę się lekcyi, to otrzymam rózgi, a obietnica ta sprawiła na mnie wrażenie straszne. Wieczorem więc ułożyłem sobie plan następujący: wstać w nocy, gdy matka zaśnie, wybiedz z domu (a działo się to w zimie), przebiedz przez podwórze i położyć się w śniegu przy drodze, aby zamarznąć. Nie wiem, czy spełniłbym mój projekt, lub też może uciekłbym z chłodu do domu, ale na moje szczęście doprowadzać go do wykonania nie miałem potrzeby: czekając na zaśnięcie matki, sam usnąłem, na drugi dzień przyjechali jacyś goście i groźby ukarania mnie rózgą spełzły na niczem.

Innym razem pedagogiczna metoda mojej matki wywołała z mojej strony następujący postępek. Miałem się nauczyć z polskiej gramatyki przyimków. Zajmowało to akuratnie dwie stronice t. j. zwykłą porcyę, zadawaną mi na jedną lekcyę. Gdy lekcya była już zadana, zobaczywszy, że na wyuczenie się 150 krótkich wyrazów pamięci mojej nie starczy, nie próbowałem nawet tego czynić, za co, jak zwykle, otrzymałem klapsy, poczem, wyrwawszy dwie strony przyimków, rzuciłem je do pieca. Na trzeci dzień, gdy przyszła kolej na gramatykę, powiedziałem, że nie mogę znaleźć mojej ostatniej lekcyi. Na moje szczęście w ciągu tych dwóch dni bielono nasz pokój i matce mojej przyszło do głowy, że prawdopodobnie służba, wytrząsając książki, musiała wyrwać dwie brakujące stronice.

Oprócz metody dydaktycznej, muszę wspomnieć jeszcze o głównych podstawach mego wychowania, o tych zasadach społecznych, które dawano mnie, jako zasady życia.

Pod względem religijnym specyalnego ucisku nie doznawałem. Rano i wieczorem musiałem się modlić, żadnych atoli innych obowiązków religijnych nikt na mnie nie wkładał i wyłącznych w tym kierunku pojęć nikt we mnie nie wpajał. Dogmatów uczyłem się z katechizmu i patrzyłem na to, jako na rzecz dosyć nudną. W kościele bywałem ze starszymi, ale tu główną uwagę zwracano nie na nabożność, lecz na ubranie i maniery.

O wiele intensywniej wpływało wychowanie na formowanie się moich przekonań narodowych. Matka moja była gorącą polską patryotką i usiłowała przelać ten swój patryotyzm i we mnie. Właściwie miał on przeważnie charakter państwowy: dopóki Polska była niepodległą, wszyscy byli szczęśliwi, gdy ją rozdzielono, zaczęły się nieszczęścia dla wszystkich. Do wewnętrznego stanu i stosunków w Polsce nie tylko nie odnoszono się krytycznie, lecz wogóle nie dawano pod tym względem żadnych faktów: Polska padła dzięki nieprzyjaźni sąsiadów i dzięki zdradzie niektórych własnych obywateli. Z historyi cytowano tylko najbardziej znane fakty sławy i wielkości Polski: Sobieski, konfederacya barska, sejm czteroletni, Kościuszko. O powstaniu z r. 1831 mówiono, jako o świętej tradycyi, natomiast o wewnętrznych stosunkach i o stanie historycznym społeczeństwa polskiego matka nie mówiła nigdy, prawdopodobnie dla tego, że i sama o tem nie myślała, że i dla niej było to rzeczą zupełnie nieznaną.

Jeżeli w literaturze spotykano takie epizody, jak naprzykład, gdy w „Dziadach“ Mickiewicza dusza pana męczy się za niemiłosierny stosunek do włościan, to mówiono o nich z naganą, popartą aforyzmem: „marny to ptak, co własne gniazdo kala“.

Patryotyzm zasadzał się na chwaleniu wszystkiego, co swoje, a zamilczaczaniu o własnych błędach i ganieniu wszystkiego, co obce.

Nie mniejszą wyłącznością odznaczały się wdrażane we mnie zasady w zakresie stosunków klasowych. Szlachtę uważano, jako stan ustanowiony przez Boga i samą naturę; inne stany uznawano za niezdolne, by w czem kolwiek mogły szlachcie dorównać.

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Z A R Z Ą D

Południowo-Zachodnich kolei żelaznych, podaje do wiadomości ogólnej, że rozkład jazdy pociągów pasażerskich, obowiązujący na pomienionych kolejach obecnie, pozostaje bez zmian i na sezon letni 1909 roku (od dnia 18-go kwietnia) z wyjątkiem następujących pociągów:

Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	CZAS: Przybycie	CZAS: Odejście
Osobowy	11	Kijów	—	wiecz. 7.40
		Fastów	wie 9.05	cz. 9.15
		Koziatyn	wie 11.22	cz. 11.47
		Zdołbunwó	5.39	w noc.
Tow.-os.	16	Odesa Główna	—	wiecz. 7.34
		Rozdzielna	wie 9.50	cz. 10.43
Pośp. towar.	32	Żmerynka	—	wiecz. 10.06
		Kalinówka	w n 1.02	ocy 1.12
Osobowy	12	Równe	—	w noc. 1.02
		Zdołbunów	w n 1.19	ocy 1.29
		Koziatyn	ra 7.01	no 7.21
		Fastów	ra 9.18	no 9.28
		Kijów	10 46	rano
Osobowy	13	Głuchowce	—	rano 6.41
		Berdyczów	ra 7.02	no 7.17
		Zdołbunów	po 1.35	poł. 1.55
		Równe	po 2.18	poł. 2.38
		Kowel	6.27	wiecz.
Pośp. towar.	31	Połonne	2.02	po poł 2.16
		Krzywin	po 4.48	poł. 4.53
Poczt.	3	Sławuta	wie 8 59	cz. 9.06
		Krzywin	wie 9.28	cz. 9.36
Pośp. towar.	32	Zdołbunów	po —	poł. 2.38
		Berdyczów	w n 12.03	ocy 1.18
		Koziatyn	2.19	nocy
Osobowy	14	Lubitówka	po 12 30	poł. 12.32
		Równe	po 3.59	poł. 4.14
		Zdołbunów	po 4.37	poł. 4.57
		Koziatyn	w n 12.19	ocy —
Pośp. Tow.	31	Korosteń	ra 6.43	no 7.24
		Olewsk	ra 11.07	no 11.49
Tow. pośp.	32	Sarny	po —	poł. 3.51
		Czepowicze	w 12.42	nocy 12.46
Pośp.	1	Sarny	—	wiecz. 11. 0
		Równe	12 55	w noc.
Towar. osob.	7	Sarny	—	rano 11.05
		Równe	2.09	po poł
Poczt.	4	Rajgród	ra 11.07	no 11.09
		Znamionka	1.25	popoł.
Tow. pośp.	31	Biała Cerkiew	—	rano 8.10
		Fastów	9·39	rano
Tow. pośp.	32	Bobrinskaja	—	rano 7.10
		Smiła	ra 7.25	no 7.34
Osobowy	10	Koziatyn	w —	nocy 12.40
		Chrystynówka	ra 7.00	no 7.29
		Humań	8.02	rano
Pocztowy	4	Koziatyn	po —	poł. 4.15
		Chrystynówka	wie 10.52	cz. 11.22
		Humań	11.55	wiecz.
Pocztowy	3	Humań	ra —	no 6.24
		Chrystynówka	ra 7.02	no 7.40
		Koziatyn	1.41	popoł.
Osobowy	9	Humań	wie —	cz. 10.43
		Chrystynówka	wie 11.21	cz. 11.41
		Koziatyn	5.37	w noc
Tow. osob.	5	Humań	po —	poł. 1.37
		Chrystynówka	2.16	popoł.
Tow. osob.	6	Chrystynówka	po —	poł. 3.43
		Humań	4.19	popoł.
Poczt.	4	Wapniarka	ra —	no 9.1[illegible]
		Chrystynówka	po 1.55	poł. 2.31
		Cwietkowo	7.27	wiecz.
Tow.-Os.	6	Wapniarka	wie —	cz. 7.00
		Chrystynówka	wiecz. 11.06	w noc 12 00
		Cwietkowo	8.00	rano
Pocz.-Tow	8	Złotopol	po —	poł. 5.51
		Sygnajówka	wie 6.21	cz. 6.31
		Cwietkowo	7.00	wiecz.
Pocz.-Tow	7	Cwietkowo	ra —	no 9.40
		Sygnajówka	ra 10.05	no 10.20
		Złotopol	11.16	rano
Poczt.	3	Cwietkowo	ra —	no 10.09
		Chrystynówka	po 3.26	poł. 4.20
		Wapniarka	9 16	wiecz.
Tow.-Os.	5	Cwietkowo	wi —	ecz. 10.25
		Chrystynówka	ra 6.30	no 7.20
		Wapniarka	11.25	rano
Tow. Os.	8	Demkówka	wi —	ecz. 5.51
		Trostianiec	8.48	wiecz.
Poczt. Tow.	6	Demkówka	ra —	no 10 40
		Trostianiec	11.08	rano
Poczt Tow.	5	Trostianiec	ra —	no 9.23
		Demkówka	10.00	rano
Tow. Os.	7	Trostianiec	wi —	ecz. 6.53
		Demkówka	7.30	wiecz.
Tow.-Os.	11	Kuczurgan	w n 3.22	ocy 3.27
		Bendery	w n 5.06	ocy 5.36
		Kiszyniów	ra 7.30	no 8.08
		Ungeni	11.57	rano
Poczt.	3	Bykowiec	po 12.44	poł. 12.48
		Ungeni	2.52	po poł
Poczt.	4	Pyrlica	po 2.30	poł. 2.33
		Straszeny	po 4.42	poł 4.44
Tow.-Os.	12	Ungeni	po —	poł. 5.53
		Kiszyniów	wi 10.02	ecz. 10.44
		Bendery	w n 12.39	ocy 1.09
		Rozdzielna	3.36	w noc
Tow.-Os.	27/8	Kijów	po —	poł. 5.06
		Fastów	wi 7.02	ecz. 7.12
		Ustynówka	wi 7.35	ecz. 7.38

UWAGI: 1) Pomiędzy Kijowem a Humaniem od wyżej pomienionej daty wprowadzoną zostanie bezpośrednia komunikacya pociągów: № 11/10 odchodzi z Kijowa o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi do Humania o g. 8e-j m. 02 rano; № 9/12 odchodzi z Humania o g. 10 m. 43 wiecz.—przychodzi do Kijowa o g. 10 m. 46 rano; № 3/4 odchodzi z Kijowa g. 9 m. 15 rano—przychodzi do Humania g. 11 m. 55 wieczorem i № 3/4 odchodzi z Humania o g. 6 m. 24 rano—przychodzi do Kijowa o g. 9 m. 00 wieczorem. Pierwszy pociąg komunikacyi bezpośredniej odejdzie z Kijowa dnia 17 kwietnia o g. 7 m. 40 wieczorem. Dawniejsza komunikacya pomiędzy Kijowem a Humaniem № 5 i 6 zostaje zniesioną. 2) Pomiędzy Kijowem a Kaliszem przy kuryerach № 9 i 10 knrsować będzie wagon—mikst I/II klasy Towarzystwa międzynarodowego wagonów sypialnych oraz wagon II klasy Południowo-Zachodnich kolei żelaznych, zaś wagon I klasy Południowo-Zachodnich kolei żelaznych kursować będzie tylko pomiędzy Kijowem a Warszawą. 3) Kursujący poprzednio przy kuryerach №№ 9 i 10 sypialny wagon—mikst I/II klasy Międzynarodowego Towarzystwa pomiędzy Odesą a Kaliszem, obecnie kursować będzie tylko pomiędzy Odesą a Warszawą. 4. Pomiędzy Kijowem a Wołoczyskami przestaje kursować wagon sypialny Międzynarodowego Towarzystwa.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.